Nr 59. Kraków, Wtorek 12 Marca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Z obozu ruskiego.

(K.) Trochę późno, bo dopiero w numerze z d. 7 b. m. ogłosiło *Diło* krótki komunikat ze zgromadzenia „mężów zaufania“, zwołanych na dzień 15 lutego z całego kraju przez „ruski, narodowy niezawisły komitet wyborczy“. Narada tych „mężów“ — jak donosi *Diło* — odbyła się w sali Narodnego Domu. Kto w niej brał udział — niewiadomo. Organ p. Romańczuka zapewnia, że zgłosili się liczni „patryoci“ ze wszystkich stron kraju, a były tam reprezentowane wszystkie stany ruskiego społeczeństwa: inteligencya duchowna i świecka, mieszczanie i włościanie. Ci, którzy przybyć nie mogli, przesłali pisma z usprawiedliwieniem i oświadczeniem solidarności. Narada trwała kilka godzin, w bardzo poważnym nastroju, zapewnia *Diło*.

Nad czem jednak radzono i kto mianowicie radził — tajemnica. Organ „pryncypialnej“ polityki oświadcza, że w rezultacie zasadniczego omówienia obecnej sytuacyi politycznej, w związku z tegorocznymi powszechnymi wyborami do Sejmu, zebrani mężowie zaufania uznali potrzebę rusko narodowego, niezawisłego komitetu wyborczego i jednogłośnie, (a ile tam było głosów?) zaaprobowali zawiązanie tego komitetu na zasadach, wygłoszonych w jego odezwie z 30 stycznia b. r., przyrzekając i zobowiązując się działać gorliwie i energicznie na prowincyi w duchu zasad, postawionych w odezwie. Następnie mężowie zaufania dali upoważnienie komitetowi kooptowania nowych członków, co jest rzeczą niezmiernie ważną ze względu na wielką liczbę kandydatów, poczem wybrano przewodniczącym komitetu p. Wasyla Nahirnego, a sekretarzami pp. Iwana Beleja, redaktora *Diła* i Dra Andrzeja Kosa.

No, teraz możemy odetchnąć spokojnie. Obok ruskiego centralnego komitetu wyborczego, mamy ów główny, niezawisły komitet, mający operować na zasadach odezwy. A jakie są te zasady, to już także w swoim czasie przedstawiliśmy na tem miejscu. — Wpośród potoku szumnych frazesów, odezwa jedno tylko zaznaczyła wyraźnie, że komitet jest niezawisły od „nikogo i od niczego“ i popierać będzie kandydatów równie niezawisłych „od nikogo i od niczego“. Są tam prócz tego frazesy o „faktycznem“ równouprawnieniu, o wyborach bezpośrednich, o rozszerzeniu autonomii gmin — ale to samo powtarza również *Hałyczanin* — to samo powtórzą zapewne owe komitety ruskie i niezawisłe, które wedle zapewnień organu „wszechrusskiego zjednoczenia,“ mają być jeszcze zawiązane dla obrony zagrożonych interesów radykalizmu i moskalofilstwa.

Pan Romańczuk może sobie powinszować takiego rezultatu swojej polityki, powinszować ze stanowiska rzeczywistego dobra Rusi i Rusinów, bo jużci pożytek dla nich z takiego podziału wyniknąć nie może. Ale on podobno zaciera ręce i w myśl swoich „pryncypiów“ taki na przyszłość układa horoskop: Jest tylko jedno stronnictwo, które z obozu ruskiego wyłoniło się po r. 1890, a które opierając się na zasadzie narodowości i szczerze nią przejęte, nie wejdzie w żadne pakta z innemi partyami. Stronnictwo to reprezentowane na zewnątrz przez pp. Barwińskiego i Wachnianina, coraz widoczniej zaznacza swoje dążenia i coraz silniej akcentuje swoją samodzielność. — P. Romańczuk czując niebezpieczeństwo dla swej osoby wobec niezłomności przekonań tego stronnictwa, usiłował w rozmaity sposób paraliżować jego działanie nietylko mowami w Bóbrce, nietylko opozycyjnemi, a zrywającemi solidarność klubową wystąpieniami w Radzie państwa, lecz wreszcie *en désespoir de cause*, zainicyowaniem zjazdu „mężów zaufania“ wszystkich stronnictw, celem kompromisu i zgody. Wiadomo, że te usiłowania się rozbiły, a wówczas mowca bóbrecki chwycił się innego sposobu. Ów ruski, narodowy komitet wyborczy, niezawisły „od nikogo i od niczego,“ to główna obecnie sprężyna działania słynnego mowcy bóbreckiego. Spodziewa się on, że to, co się nie dało przeprowadzić na zjeździe „mężów zaufania“ wszystkich stronnictw, dojdzie do skutku w przeddzień wyborów i że ten „komitet od nikogo i od niczego“ niezawisły, pociągnie ku sobie radykałów i moskalofilów ku wspólnej akcyi przeciw najstraszniejszym wrogom: pp. Barwińskiemu i Wachnianinowi.

Gdyby nawet sprawdziły się zapowiedzi *Hałyczanina* i gdyby obok dwóch istniejących utworzyły się dwa jeszcze inne komitety wyborcze: radykałów i moskalofilów — to p. Romańczuk nie zmartwi się. Taki podział sił wywoła niemoc tych komitetów, które w chwili stanowczej połączyć się będą musiały, odosobniając w ten sposób stronnictwo pp. Barwińskiego i Wachnianina, którzy wszelki kompromis odepchną.

Taka jest „pryncypialna“ polityka i takać nadzieja p. Romańczuka. A że to nadzieja już ostatnia — po tylu nieudałych próbach — więc słynny mowca bobrecki, nielubiący pozostawać w cieniu, zdecydował się tym razem pozostać na uboczu i dopuścił — co za poświęcenie! — aby przewodniczącym komitetu był nie on, lecz p. Nahirny, z pomocą sekretarza p. Beleja, który nieraz w *Dile* wypowiada głośno ciche myśli p. Romańczuka i przejęty jest nawskróś polityką pryncypialną.

Że tak a nieinaczej przedstawia sobie p. Romańczuk rezultat ostatniej swej akcyi, najlepiej świadczy odezwa komitetu niezawisłego, w której ani jednem słowem nie potrącono o zasadę „narodowości“, o którą rozbijały się dotychczas wszelkie usiłowania „prymirenija“. Jest tam mowa o wszystkiem, tylko nie o samodzielności narodowej Rusinów. Kandydat, choćby był wyznawcą zasad Dragomanowa, lub wraz z p. Markowem pracował w *Hałyczaninie* nad zjednoczeniem russkich ludzi w duchu Katkowa i Pobiedonoscewa, skoro tylko oświadczy, iż dążyć będzie do „faktycznego równouprawnienia“ i reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania, uzyska poparcie „niezawisłego komitetu“. A o tem „faktycznem“ równouprawnieniu i o takiej reformie wyborczej mówią zarówno *Narod*, jak i *Hałyczanin*, myśląc o wyzyskaniu tego rzekomego równouprawnienia i reformy wyborczej dla swoich celów. „Pryncypia“ zatem tej odezwy tak są dyplomatycznie ułożone, aby nikogo nie drażnić i nikogo nie odstręczać, prócz tych oczywiście, którzy, stojąc na gruncie deklaracyi sejmowej Rusinów z r. 1891, muszą domagać się od nich jasności w postępowaniu i jasności ostatecznych celów.

Tych, którzy podpisali odezwę, tych „mężów zaufania“, którzy zjechali się do Narodnego Domu d. 15 lutego, p. prezesa komitetu „niezawisłego“ Nahirnego i sekretarzy pp. Beleja i Dra Kosa, zapytać znów należy: Dla kogo domagacie się panowie równouprawnienia? Kogo myślicie przypuścić do urny wyborczej i komu dać wpływ na politykę kraju? Czy tym Rusinom, którzy wywiesili sztandar samodzielności narodowej? czy tym, którzy noszą nazwę Rusinów jedynie po to, aby pod tym płaszczykiem przemycić teoryę Dragomanowa, lub tendencye „historycznych początków“, dążących w konsekwencyi ku wielkiemu morzu panslawizmu?

Dziś więcej, niż kiedykolwiek, domagać się nanależy otwartości w działaniu politycznem i tej otwartości żądać nie przestaniemy od tych, którzy chcą kierować polityką ruską w kraju. Na zasadach tej otwartości opierało się całe działanie rozstrzygających czynników w sprawach tej polityki od r. 1891. Może też zechce o tem pamiętać „niezawisły“ od nikogo i od niczego komitet i jego duch opiekuńczy — p. Romańczuk.

Bądź co bądź należy mieć nadzieję, iż wyrachowania mowcy bobreckiego i tym razem zawiodą i że zdrowa opinia kraju pójdzie jednomyślnie za tymi Rusinami, którzy, nie szukając kompromitujących kompromisów, chcą pozostać na stanowisku odrębności narodowościowej, a szanują zarazem swoje religijne i rzeczywiste historyczne tradycye, bez których żaden naród istnieć nie może.

Przegląd polityczny.

Kraków 11 marca.

Wypowiedziana w sobotę na posiedzeniu parlamentu mowa ministra skarbu, Plenera, zawierała znaczącą wzmiankę o reformie wyborczej. Wzmianka ta służy za punkt wyjścia różnorodnym komentarzom, które jednak o tyle są zgodne, że stwierdzają postęp w przygotowaniach do przeprowadzenia reformy. Jak wiadomo, we czwartek odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. W piątek przy udziale wszystkich ministrów naradzał się subkomitet dla reformy wyborczej, a na posiedzeniu tem powzięto podobno pierwsze pozytywne uchwały, mogące stanowić pewną podstawę do dalszych kroków. Te uchwały właśnie dały powód ministrowi skarbu do zapowiedzi, że sprawa reformy zbliża się do urzeczywistnienia. *N. fr. Presse* podaje bliższe informacye w formie komunikatu, otrzymanego ze „źródła stojącego blisko Koła polskiego“. Autentyczność tych informacyj pozostaje naturalnie do stwierdzenia. „Zapewniają — pisze *N. fr. Presse* — że członkowie klubu Hohenwarta odstąpili od życzeń swoich, przedłożonych w komisyi dla reformy wyborczej, odnośnie do kierunku reformy i zbliżyli się do zasad, rerezentowanych przez Koło polskie. (W jakim kierunku nastąpiło to zbliżenie, tego nie wiemy). Zapewniają dalej, że podstawą do dalszych obrad, uzyskaną na piątkowem posiedzeniu subkomitetu, są znane „zasadnicze zarysy“, przedstawione przez rząd, a skodyfikowane w projekcie dep. Rutowskiego“.

Bardziej półurzędowy charakter zdaje się mieć komunikat, ogłoszony w *N. W. Tagblatt*: „Było publiczną tajemnicą — zaznacza *N. W. Taglatt* — że do piątku obrady subkomitetu ograniczały się do wymiany myśli bez żadnej konkluzyi, i że w razie, gdyby nie nastąpiła nadzwyczajna interwencya, sprawa reformy weszłaby w stadyum szkodliwej powolności, albo całkowitego zabagnienia. Niema powodu obawiać się już czegoś podobnego. Piątkowe posiedzenie subkomitetu stworzyło zupełnie odmienną sytuacyę. Nie trzeba zapominać, że dzień przedtem odbyła się rada ministrów. Wszelkie pogłoski o różnicy zdań między Koroną a rządem należą do zakresu tendencyjnych wymysłów. Gdyby istniała podobna różnica zdań, członkowie obecnego gabinetu, a przedewszystkiem ks. Windischgrätz natychmiast wyciągnęliby z tego konsekwencye. Można zupełnie stanowczo przyjąć za pewne, że rząd dla obecnego swego postępowania w sprawie tak ważnej, jak reforma wyborcza, uzyskał zezwolenie cesarskie. Łatwo pojąć, że zarówno ministrowie, jak i członkowie subkomitetu milczeniem zbywają natarczywą ciekawość: Chodzi bowiem o to, aby normalnego biegu przygotowań nie zakłócać przedwczesnemi atakami z zewnątrz. Jednak zdaje się, że można dać wyraz rozszerzonemu w Izbie przekonaniu, że ostatnie posiedzenie subkomitetu, dzięki stanowczemu wystąpieniu rządu, a zwłaszcza prezydenta ministrów, bardzo pomyślny miało przebieg dla sprawy reformy wyborczej i że wszystkie propozycye rządu zyskały pełne zatwierdzenie subkomitetu. Niezawodnie dużo jeszcze wody upłynie, zanim zasady, co do których w piątek osiągnięto zgodę, wyrażone zostaną w formie projektu ustawy. Nie ulega już jednak wątpliwości, że droga do rozwiązania kwestyi reformy wyborczej jest nareszcie wytknięta. Tymczasem reforma podatkowa posunie się już tak daleko, że jej wpływ na reformę wyborczą wyraźnie będzie się mógł uwydatnić.“

Dla uzupełnienia powyższych szczegółów, przytaczamy jeszcze tekst depeszy, jaką o posiedzeniu subkomitetu otrzymała praska *Politik*: „Ks. Windischgrätz — donosi korespondent czeskiego dziennika — przybył na posiedzenie ze wszystkimi ministrami i zawiadomił członków subkomitetu oficyalnie o tem, iż poprzedniego dnia odbyła się pod osobistem przewodnictwem Cesarza, narada gabinetu. Na podstawie tej narady przedstawił prezydent ministrów subkomitetowi życzenie Monarchy, aby w sprawie reformy wyborczej decyzya zapadła, o ile można, w jaknajszybszym terminie. Równocześnie oświadczył ks. Windischgrätz, że gabinet w sprawie reformy wyborczej jest zupełnie solidarny i nalega na to, aby subkomitet oznaczył stanowczy termin dla ukończenia swoich obrad. W razie, gdyby do oznaczonego terminu nie nastąpiło porozumienie stronnictw, rząd będzie musiał wyprowadzić z tego odpowiednie konsekwencye. Subkomitet przyjął do wiadomości oświadczenie ministra. *Dies ad quem* nie został jednak jeszcze oznaczony. Punkt ten będzie stanowił przedmiot odrębnych obrad. Konserwatywni członkowie subkomitetu domagają się, aby reforma wyborcza wzięta została pod uwagę dopiero po załatwieniu reformy podatkowej.“ W tym samym numerze reprodukuje *Politik* wiadomość pewnego berneńskiego dziennika, jakoby Cesarz niedawno temu wyrzec miał wobec barona Ludgwigstorffa, następujące pełne znaczenia słowa: „Ludy moje ponoszą wiele ciężarów. Chcę, żeby także korzystać mogły ze swoich praw.“

Wiadomość o dymisyi hr. Stolberga, naczelnego prezydenta wschodnio-pruskiej prowincyi, wywarła wielkie wrażenie w Niemczech. Nagła niełaska tego wysokiego urzędnika pozostaje w ścisłym związku z agitacyą „związku rolników“ na rzecz wniosku Kanitza. Wniosek ten zmierza, jak wiadomo, do sztucznego podniesienia cen zboża za pomocą państwowego monopolu i pozostaje z jednej strony w sprzeczności z traktatami handlowymi, a z drugiej dotknąłby najsilniej uboższe warstwy konsumentów. Otóż cesarz wystąpił stanowczo przeciwko Kanitzowskim projektom na uczcie, wydanej przez brandenburski sejm prowincyonalny. Mówiąc o wniosku Kanitza, miał się cesarz odezwać: „Nie mogę przecież podnosić ceny chleba, którym się żywią ubodzy“, a według innej wersyi: „Nie mogę przecież trudnić się lichwą zbożową“. Rząd zajął w tej sprawie stanowisko wyczekujące, a zwłaszcza obaj konserwatywni ministrowie Köller i Hammerstein zachowali dyplomatyczne milczenie, nie chcąc się narażać swemu stronnictwu. Hr. Stolberg, który, jak wielu innych wysokich urzędników, jest członkiem konserwatywnej partyi, zachowywał się bardzo pobłażliwie wobec agitacyi agrarnej i dozwolił nawet, aby sejmik wschodnich Prus uchwalił rezolucyę, oświadczającą się przeciwko zawarciu traktatu z Rosyą. Ponieważ w sejmiku tym zasiada aż 13 landratów, przeto naczelny prezydent z łatwością mógł przeszkodzić tej demonstracyi; nie uczynił jednak tego, zamierzając już wówczas kandydować do parlamentu. Gdy mandat okręgu oleckiego się opróżnił, hr. Stolberg postawił tam swoją kandydaturę, a interpelowany o polityczne przekonania, oświadczył, że uznaje cały tak zwany tiwolski program i popierać będzie wniosek Kanitza. W ten sposób naczelny prezydent rozminął się zupełnie z zapatrywaniem korony i musiał podać się do dymisyi. Ustąpienie Stolberga osłabia niezawodnie pozycyę „ciętego“ ministra spraw wewnętrznych, który w swem krótkiem urzędowaniu odznaczył się głównie butą wobec Polaków, polemiką z nowoczesnym dramatem i krytyką wyroków sądowych. W prasie niemieckiej utrzymuje się wiadomość o bliskim jego upadku. Natomiast pogłoska o dymisyi prezydenta trybunału administracyjnego Persiusa, który był bezpośrednio dotknięty w parlamencie przez Köllera, nie potwierdza się, chociaż socyalistyczny organ *Vorwärts* obstaje przy swem odnośnem doniesieniu. Być może, że nakłoniono go do cofnięcia podania o dymisyę. Wogóle dzienniki stwierdzają, że w sferach decydujących powiał inny wiatr.

Wileński jenerał-gubernator Orżewski odjechał, jak wiadomo, do Petersburga, a jednocześnie głównodowodzący wojskami okręgu wileńskiego jenerał Ganeckij ma być przeniesiony w stan spoczynku i mianowany członkiem Rady państwa. Petersburski korespondent *Kölnische Ztg*, zwykle dobrze poinformowany o sprawach rosyjskich, utrzymuje, że Orżewski do Wilna nie wróci i wogóle jego posada nie zostanie obsadzona, a jenerał gubernatorstwo wileńskie zostanie zniesione. O Ganeckim pisze tensam korespondent, że ten 80 letni, fizycznie i umysłowo zupełnie osłabiony starzec, tylko dlatego tak długo mógł się utrzymać na swem ważnem stanowisku, ponieważ za Aleksandra III uważano go w Petersburgu za przedstawiciela murawiewowskich tradycyj, a jako renegata, za dobre narzędzie przeciwko Polakom. Ganecki, który został oficerem jeszcze w roku 1835, „odznaczył się“ przedewszystkiem w r. 1863, „kiedy jako jenerał brygady zwalczał“ powstanie litewskie. On i jego starszy brat, późniejszy komendant petropawłowskiej twierdzy, byli najdzielniejszymi pomocnikami Murawiewa — i przewyższali go nawet — o ile to być mogło — w dzikości i okrucieństwach. O byłym komendancie wileńskim opowiadają, że w r. 1863 jego żona przemieszkiwała w Petersburgu i przesyłała mu wiadomości z otoczenia cara Aleksandra II. Gdy żona hr. Platera (*Kölnische Ztg* pisze: Platow), skazanego przez Murawiewa na śmierć, wyrobiła u cara ułaskawienie, Ganecka doniosła o tem bezzwłocznie swemu mężowi, który kazał egzekucyę natychmiast wykonać, tak że ułaskawienie nadeszło w godzinę po straceniu hr. Platera. Ganecki otrzymał zresztą różne nagrody, a między innemi znaczne dobra na Litwie, pochodzące z konfiskaty. „Zasługi“, zdobyte w roku 1863, wystarczyły mu przez całe panowanie Aleksandra III; obecnie uznano w Petersburgu, że czas jego „spoczynku“ już nadszedł. Z Ganeckim ustępuje z Wilna ostatni wybitniejszy zabytek okropnej epoki.

Ostatnie walki w Mandżuryi wypadły znowu na korzyść Japończyków. Komendant tamtejszej japońskiej armii, Nodzu, nie mógł dotychczas opuścić obwarowanych stanowisk w Hajczeng i Kajping z powodu braku dostatecznych sił. Po zdobyciu Wei-Hai-Wei, Japończycy zburzyli forty tej twierdzy i opuścili ją zupełnie. Wojsko, które zdobyło Wei-Hai-Wei, zostało przewiezione do Talien-Wan pod Port-Arthurem, a ztamtąd forsownymi marszami podążyło do Haiczeng. Jenerał Nodzu, otrzymawszy tak znaczne posiłki, uderzył na Chińczyków, rozłożonych w Niu-Czwang i po zaciętej walce opanował to miasto. Ztamtąd wyruszyli Japończycy ku brzegom morskim i zajęli port Niu-Czwang, Jing-Cze-ku. Inny oddział japoński pod jenerałem Katsurą posunął się na północ ku Mukdenowi i zdobył miasteczko Sza-hoo, położone o 7 kilometrów od Liao-Jang, ostatniej chińskiej pozycyi przed Mukdenem. Po zdobyciu Liao-Jang droga do stolicy Mandżuryi będzie otwarta, i wpadnie ona niezawodnie w ręce Japończyków, jeżeli tymczasem Li-Hung-Czangowi nie uda się uzyskać zawieszenia broni.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 8 marca.

(Z Koła polskiego).

W uzupełnieniu mojego listu o wczorajszem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego, podaję tutaj dosłowną osnowę wniosków, przedłożonych Kołu przez większość komisyi, wyznaczonej do zaprojektowania środków w celu usunięcia trudności i przeszkód, tamujących handel trzodą chlewną z Galicyi. Wnioski te, przedłożone przez pos. Kraińskiego, a które w liście wczorajszym streściłem, brzmiały dosłownie:

„1. Jak długo w Galicyi trzoda chlewna wolną jest od zarazy, znosi się przymusowe konfinowanie trzody.

„2. W razie wybuchnięcia zarazy w jakiej miejscowości kraju, podda rząd konfinicyi tylko trzodę, pochodzącą z tych okręgów, które wokoło miejsca, zarazą dotkniętego, ustanowione zostaną.

„3. Trzoda, z Rumunii przewożona przez Galicyę, będzie tak traktowaną, aby aż do wyprowadzenia jej za granicę Galicyi nie mogła być z galicyjską zmieszana, ani za galicyjską podana.

„4. Gdyby rząd uczuł w przyszłości potrzebę wprowadzenia ponownego przymusowej konfinicyi trzody, nawet pomimo tak pomyślnych zdrowotnych stosunków, jakie są obecnie, uczyni to tylko w ten sposób, że równocześnie zostanie zaprowadzoną konfinicya dla trzody, pochodzącej z wszystkich krajów austryackich oraz dla trzody przywożonej z za granicy.“

Wnioski te, które tu przytoczyłem dosłownie, bo bliżej obchodzą miasto Kraków, przyjęło wczoraj Koło, jak to już donosiłem. A nadto przyjęło Koło, jak to już wczoraj pisałem, wniosek przedłożony dodatkowo przez posła Chrzanowskiego w imieniu mniejszości komisyi, aby wezwać rząd, iżby domagał się od rządu niemieckiego wykonania warunków traktatu handlowego, zawartego w r. 1891 między monarchią austryacko węgierską a państwem niemieckiem, mianowicie otwarcia, odpowiednio tym warunkom, granicy państwa niemieckiego dla trzody i bydła, wprowadzanych do Niemiec z wszystkich krajów austryackich, a przeto i z Galicyi.

Dodam tutaj, że pos. Chrzanowski, uzasadniając ten wniosek, wykazał, że wszelkie zarządzenia weterynaryjne, które oznaczył układ weterynaryjny, zawarty w r. 1891 między Austryą a państwem niemieckiem, zostały wykonane w krajach austryackich, a najściślej w Galicyi, w której nawet urządzono 2 zakłady konfinicyjne dla trzody, jeden w Krakowie, drugi w Białej; przeto niema rząd niemiecki żadnego powodu do zamknięcia granicy państwa dla trzody, wprowadzanej z Galicyi. Wreszcie przedstawił, że chociaż przymus co do konfinicyi trzody będzie zniesiony, bo teraz, gdy w żadnem miejscu w Galicyi niema zarazy trzody, przymusowa konfinicya niema ustawowego uzasadnienia, jednak z wielu powodów, a między innemi, aby wymódz otwarcie granicy niemieckiej, należy utrzymać w zupełności zakłady konfinicyi trzody, urządzone w Krakowie i w Białej, a to tem więcej, iż rząd austryacki w notach, przesłanych rządowi niemieckiemu, domagał się wpuszczania do Niemiec trzody właśnie z tych zakładów konfinicyjnych. W konkluzyi tych uwag uczynił drugi wniosek o utrzymanie istniejących zakładów konfinicyjnych.

Jednak wniosek ten nie przyszedł pod głosowanie, bo tak sprawozdawca większości komisyi, jak i wielu innych posłów przedstawiało, że wniosek ten jest zbyteczny, bo nietylko nikt nie proponował zniesienia tych zakładów, ale nadto wnioski komisyi wskazują, że zakłady konfinicyi muszą być utrzymane, bo gdy zaraza trzody w jakiej miejscowości wybuchnie, będzie zaprowadzona przymusowa konfinicya dla trzody, wyprowadzanej z okręgu, oznaczonego dokoła miejsca, w którem zaraza wybuchnie.

Komisya parlamentarna Koła polskiego przesłała dzisiaj wszystkim dziennikom polskim komunikat następujący:

„Całkiem mylną jest wiadomość, powtarzana nawet na posiedzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jakoby Koło poselskie polskie odrzuciło wniosek, żądający zniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego. Albowiem przeciwnie, Koło poselskie polskie na posiedzeniu d. 3 marca b. r., po poufnej dyskusyi, uchwaliło jednomyślnie domagać się, przy rewizyi katastru, zniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego, a to niezależnie od zaprojektowanego zniżenia o 10 procent tegoż podatku gruntowego, wskutek zaprowadzania podatku osobisto-dochodowego.“

Wiedeń 10 marca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego, przed przystąpieniem do obrad nad przedmiotem, zamieszczonym na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, mianowicie do dalszych obrad szczegółowych nad projektem ustawy, regulującej podatek zarobkowy, poruszono wnioskami nagłymi wiele spraw innych.

Poseł Popowski wniósł, aby prezydyum Koła domagało się, iżby rząd przedłożył Izbie wnioski co do budowy tych dróg żelaznych lokalnych w Galicyi, których budowę uchwalił Sejm galicyjski i co do wyznaczenia ze skarbu państwa kwot na regulacyę tych rzek, na których regulacyę Sejm galicyjski uchwalił już część funduszu, którą ma dać skarb krajowy. — Przewodniczący Zaleski odpowiedział na to wezwanie, że uchwały, powzięte przez Sejm galicyjski co do budowy wspomnianych dróg żelaznych i regulacyi rzek w Galicyi, nie nadeszły dotychczas urzędową drogą do Wiednia.

Poseł Sokołowski interpelował przewodniczącego Koła, aby dał wyjaśnienia, w jakiem położeniu znajduje się obecnie sprawa reformy wyborczej, które to wyjaśnienie jest tem potrzebniejsze, iż niektóre dzienniki twierdzą całkiem mylnie, że Koło polskie jest powodem zwłoki w uchwaleniu tej reformy.

Przewodniczący Zaleski oświadczył, że posłowi interpelującemu wiadomo jest, iż o przedłożonych projektach reformy wyborczej obraduje właśnie podkomitet komisyi izbowej i że obrady jego są poufne, zaś Koło polskie nie potrzebuje odpierać zarzutu, który jest widocznie bezzasadny.

Poseł Piniński zawiadamia Koło, że nadeszła obszernie opracowana petycya Izby adwokackiej lwowskiej do Izby poselskiej, w której to petycyi i dołączonym memoryale Izba adwokacka wnosi i uzasadnia bardzo wiele poprawek do zaprojektowanego kodeksu postępowania cywilno-sądowego. Ponieważ nadchodzi teraz do Izby poselskiej mnóstwo petycyj, tyczących się tego zaprojektowanego kodeksu, byłoby dobrze, aby tę petycyę Izby adwokackiej lwowskiej podpisali niektórzy posłowie polscy, przez co będzie na nią zwrócona baczniejsza uwaga komisyi izbowej przy roztrząsaniu poprawek, wnoszonych do tego zaprojektowanego kodeksu. Poseł Byk poparł ten wniosek i żądał upoważnienia do podpisania i wniesienia tej petycyi.

Poseł Eugeniusz Abrahamowicz zastrzegł, że chociaż pojedynczy posłowie mogą podpisać tę petycyę, Koło poselskie polskie nie może solidaryzować się ze wszystkimi wnioskami, których nie roztrząsało i nie uchwaliło, a dopiero przy szczegółowych obradach nad kodeksem postępowania cywilno-sądowego, wraz z paragrafami projektowanego kodeksu roztrząsać i uchwalać będzie poprawki do nich.

Koło upoważniło posła Byka do wniesienia tej petycyi Izby adwokackiej do Izby poselskiej, a pojedynczych posłów upoważniło do jej podpisania, zastrzegając sobie prawo powzięcia uchwał, gdy będzie obradować nad zaprojektowanym nowym kodeksem postępowania cywilno-sądowego.

Upoważniło także Koło posła Roszkowskiego do wniesienia do Izby poselskiej petycyi Towarzystwa weterynarzy.

Poseł Weigel przedstawił obszernie stan obrad w komisyi izbowej nad rządowym projektem ustawy o przynależności do gminy, która to komisya wybrała go referentem co do tego projektu. Przeszło 800 petycyj wniesiono do Izby i przekazano tej komisyi, w których petenci, mianowicie gminy miejskie, przedstawiają, że olbrzymi ciężar utrzymywania ubogich gromadzących się do miast, będzie nałożony na gminy miejskie, jeżeli postanowienia projektowanej ustawy przyjdą do skutku. Wiec reprezentantów miast niedawno w Wiedniu odbyty, przedłożył w petycyi do Rady państwa wiele poprawek do projektu tej ustawy, a między innemi zastrzegł, aby był utworzony z części dochodu pochodzącego z podatków konsumcyjnych oddzielny fundusz utrzymywania ubogich. Podziela on zdanie wiecu miast co do tych poprawek. Ale Sejm galicyjski przyjął rezolucyę, domagającą się uchwalenia rządowego projektu ustawy. Wobec takiego położenia i wobec zasady, iż Koło polskie działa solidarnie z Sejmem, nie może być referentem co do tej ustawy i zawiadamia Koło polskie, iż w komisyi izbowej oświadczy, że referat ten składa.

Posłowie: Czaykowki, Chrzanowski, Jędrzejowicz, Pilat, Rutowski przedstawiali zgodnie, że rezolucya, uchwalona przez Sejm krajowy, nie wzbroniła bynajmniej wnoszenia i uchwalania poprawek do rządowego projektu ustawy. Przypomnieli, że wśród obrad Sejmu, posłowie Chrzanowski i Paszkowski wykazywali potrzebę znacznych poprawek w rządowym projekcie ustawy i przedstawiali, że ogólnikowa rezolucya Sejmu, który rządowego projektu ustawy wcale nie roztrząsał, nie zabrania posłom polskim, zasiadającym w Radzie państwa, wnoszenia do rządowego projektu ustawy o swojszczyznie poprawek, które uznają za potrzebne; zaś poseł Czaykowski, będący wówczas sprawozdawcą komisyi sejmowej co do tej rezolucyi, oświadczył z trybuny, że tak pojmuje tę rezolucyę. Przeto poseł Weigel niema powodu składania referatu, bo może poprawki żądane proponować w projekcie ustawy.

Poseł Potoczek przedstawił, że wszystkie gminy wiejskie upominają się oddawna o zmianę dotychczasowej ustawy o swojszczyznie, bo ustawa dotychczasowa jest bardzo zła.

Pomimo powyżej streszczonych przemów i powyższego przedstawienia znaczenia rezolucyi sejmowej, poseł Weigel oświadczył, że trwa przy postanowieniu złożenia referatu co do tej ustawy.

Oświadczenie to przyjęło Koło do wiadomości.

Wreszcie przystąpiło Koło do dalszych obrad, rozpoczętych na przeszłem posiedzeniu, nad postanowieniami projektu ustawy, reformującej podatek zarobkowy. Wzięto naprzód pod obrady ważne §§ 2 i 3, orzekające, jaki zarobek wolny jest od podatku zarobkowego, co do których zawieszono uchwałę na przeszłem posiedzeniu.

Posłowie Czecz, Abrahamowicz Eugeniusz, Piniński, Chrzanowski, Skarszewski wnieśli różne poprawki do tych dwóch paragrafów, które to poprawki popierali posłowie X. Pastor, Gniewosz, Straszewski, Jędrzejowicz, lecz formułowali je odmiennie; sprzeciwiali się zaś tym poprawkom posłowie Abrahamowicz Dawid, Szczepanowski i Piętak. Wreszcie po długiej dyskusyi na wniosek posła Chrzanowskiego wyznaczono oddzielną komisyę, która ma po porozumieniu się ze sprawozdawcą co do tej ustawy, posłem Dipaulim, sformułować poprawki do § 2 i 3-go, i przedłożyć je Kołu na przyszłem posiedzeniu.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem reformy podatkowej. Przemawiali dep. Auspitz i dep. Fořt, poczem zabrał głos minister skarbu Dr Plener. Stwierdził on na wstępie, iż reforma podatkowa należy do największych zadań, jakie wogóle miał kiedy parlament do rozwiązania. Przyprowadzenie tego dzieła do skutku jest nietylko życzeniem każdego patryoty, ale także, mogę powiedzieć, pełnym odpowiedzialności obowiązkiem każdego posła. A z mów, jakieśmy dotychczas słyszeli, chciałbym wyciągnąć przynajmniej w części ten zadawalniający rezultat, iż nawet w mowach opozycyjnych wysuwała się zasadnicza myśl, iż reforma bezpośrednich podatków w Austryi jest nieodzowną koniecznością i że żadne stronnictwo, nawet to, które z politycznych powodów jest obecnie w opozycyi, nie mogłoby brać na siebie odpowiedzialności za to, aby z czysto partyjnego stanowiska reformie tej przeszkodzić. Nie mamy więc do czynienia z opozycyą zasadniczą, lecz tylko z krytyką, wchodzącą w szczegóły projektu i jego postanowień. Wypływa to już z natury tak obszernej ustawy, iż ci, którzy z rozmaitych powodów na nią się nie zgadzają, powody swoje wyszukują najchętniej w słabszych częściach całego dzieła. Ton całej dyskusyi spada przez to na małostkowy poziom. Załuję, że z głosów, które się odezwały za ustawą, z małymi wyjątkami, właściwie żaden niemiał politycznej odwagi przyjście do skutku dzieła reformy samo w sobie zaznaczyć za tak wielki sukces, iż uchwalić je należy, choćby nawet były w niem drobniejsze postanowienia niesłuszne lub naganne. Taki wielki rys odpowiadałby usposobieniu przeważnej części tej Izby, odpowiadałby przekonaniu, iż dzieło to teraz musi przyjść do skutku i że po trzechletniej działalności komisyi nie jest rzeczą właściwą tracić czas na drobiazgową krytykę poszczególnych postanowień.

Nawiązując do mowy Fořta, omawia minister naprzód podatek zarobkowy i broni zasady kontyngentu. Przechodzi następnie do podatku osobisto-dochodowego, którego wynik nie jest pewnym. Mimo to wprowadzono już do ustawy pewne opusty. Wobec tej niepewności jednak musiano przynajmniej podatek zarobkowy skontyngentować. Mowca polemizuje obszernie z wywodami Forta, który posunął się stanowczo za daleko, jeśli przez socyalno-polityczny kierunek ustawodawstwa podatkowego rozumie bezpośrednią interwencyę państwa w sprawie rozdziału majątku jego współobywateli. Może to uczynić tylko państwo z komunistycznemi tendencyami, nie zaś państwo austryackie. Przez socyalno-polityczną działalność podatku rozumiemy nie konfiskatę majątku bogatych i rozdział ich dochodu między uboższych, lecz umiarkowane, ale stanowcze pociągnięcie do ponoszenia ciężarów podatkowych klas silniejszych i zamożniejszych, a zmniejszenie ciężaru słabszym. I ta zasada przeprowadzoną jest właśnie za pomocą stopniowania opustów. Ubolewam, że ta zasada, stanowiąca istotny postęp, bywa zaczepianą.

Minister omawia następnie kwestyę oddziaływania zniżenia podatku zarobkowego na prawo wyborcze. Sądzę, rzekł minister, iż dla chwilowego celu wystarczy zupełnie, jeśli ustawa orzeknie, iż te osoby, które dotąd miały prawo wyborcze, nie utracą takowego, chociaż ich census podatkowy się obniży. Najwięcej zaczepianym jest podatek od renty. Mowca omawia go szczegółowo, przyczem podnosi, iż kapitał, który już jest silnie zaangażowany w podatku dochodowym, jeśli występuje w formie dywidendy, nie może ulegać jeszcze podatkowi od renty. Byłoby to podwójne opodatkowanie, przekraczające miarę wszelkiego analogicznego opodatkowania. Minister stwierdza, iż z wielu stron zaczepiano projekt i wskazywano potrzebę poczynienia w nim poprawek. — Minister prosi Izbę, aby do dyskusyi szczegółowej nie przystępowała z tendencyą czynienia wielkich i zasadniczych poprawek. Nad tem dziełem pracowali przedstawiciele wszystkich stronnictw w komisyi. Jest ono rezultatem wzajemnych ustępstw, rezultatem kompromisu i sumiennego rozważania poszczególnych interesów. Taki kompromis nie zniesie dowolnych zmian. Przy wielkich ustawach łatwo jest proponować zmiany i ulepszenia, ale mogą one łatwo sparaliżować całe dzieło.

Minister ma nadzieję, iż to olbrzymie dzieło rzeczywiście do skutku przyjdzie. W ostatnich czasach z pewnej strony podnoszą ciągle zarzut, iż Izba jest bezpłodną i nieczynną. Najlepszem od parcie tego zarzutu będzie, jeśli Izba skupi się i przeprowadzi wielkie dzieło reformy podatkowej. Jestem też głęboko przekonany i wypowiadam to dziś z pewną ufnością, iż Izbie tej powiedzie się także przeprowadzenie drugiego wielkiego zadania, którem jest reforma wyborcza. Wówczas spełnimy naszą powinność i odpowiemy czynami tym, którzy nam zarzucają bezpłodność i nieczynność. (Żywe oklaski. Minister odbiera powinszowania od swoich kolegów i od wielu posłów).

Na końcu posiedzenia interpelował dep. Fries ministra skarbu, jakie stanowisko zajmie rząd austryacki wobec projektu zwołania konferencyi monetarnej. Mowca wnosi tę interpelacyę ze względu na oświadczenie kanclerza Hohenlohego, złożone w parlamencie niemieckim z powodu wniosku dep. Bardorfa. Minister skarbu Plener odpowiada, iż rząd austryacki nie otrzymał dotąd zaproszenia na konferencyę monetarną, ale w razie otrzymania takowego, weźmie w niej udział.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Sprawy sądowe.

Tarnopol 8 marca.

Dzisiaj, w piątym dniu rozprawy, odbyło się przesłuchanie oskarżonego Bieniedzkiego wobec sprzeczności, zachodzących pomiędzy zeznaniami, w śledztwie złożonemi, a zeznaniami przy rozprawie. Oskarżony Bieniedzki zaprzecza zeznaniom swym w śledztwie, w których przyznał się do czynów, w akcie oskarżenia mu zarzuconych, i tłómaczy się tem, że zeznawał pod wpływem przestrachu.

Następny świadek Antoni Bednarski, nauczyciel ludowy, lat 21, zaprzysiężony, zeznaje, że nie może powiedzieć, czy był istotnie jaki związek, nie należał do niego wcale. Podaje tylko, że słyszał, iż Bieniedzkiego miał namawiać Chabin do należenia do jakiejś biblioteki. Świadek dodaje, że sam zobaczył raz u Chabina książkę do czytania, oznaczoną jakąś pieczęcią i myślał, że to z jakiejś biblioteki, więc prosił Chabina, aby mu jej pożyczył. Na to Chabin odpowiedział: „Jeżeli pójdziesz ze mną i złożysz przysięgę, to dostaniesz książkę“ — świadek propozycyi tej jednak nie przyjął. Dowiedział się później, że książki podobne pochodziły z Czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, którą później rozwiązano. Żądanie przysięgi tłómaczył sobie świadek tem, że chodziło o to, aby profesorowie nie dowiedzieli się o wypożyczaniu książek przez młodzież z po za szkoły.

Swiadek Antoni Kogutyński, lat 22, uczeń seminaryum, religii rzymsko-katolickiej (zaprzysiężony), zapytywany co do faktów obrazy Majestatu przez Bieniedzkiego, opowiada, że tenże oskarżony raz wobec ryciny, wyobrażającej Najj. Pana, wyraził się lekceważąco. Innym razem wyjął z kieszeni pieniądz, przypatrywał mu się i rzucił na ziemię, przyczem powiedział coś, czego świadek sobie nie przypomina. Czy zrobił to w usposobieniu złem, wrogiem, świadek tego zeznać nie może, gdyż miny jego nie studyował.

Sędzia przysięgły Kierski zapytuje świadka, czy ów pieniądz był z portretem Najj. Pana, czy bez portretu?

Świadek: Może 1 złr., może korona; zdaje mi się, że portret Monarchy tam był.

Z dalszego badania okazuje się, że świadek zrobił doniesienie listowne ze swoim podpisem do X. Librewskiego o tem zajściu z pieniądzem. — Świadek powołany jest w akcie oskarżenia jako ten, który spowiadając się, zeznał spowiednikowi o nieporządkach w internacie seminaryum.

Na pytanie radcy Pożniaka wyjaśnia, że zeznanie to na spowiedzi dotyczyło sceny jaką Bieniedzki zrobił z pieniądzem, tudzież rozmowy, jaką świadek miał z Krzyworączką. Rozmowa ta dotyczyła Papieża. Krzyworączka raz przed portretem Ojca św. wyrzekł słowa obelżywe, a na uwagę świadka, że będzie się musiał spowiadać i komunikować, wyraził się lekceważąco o tych Sakramentach.

Dr Dulęba: Dlaczego pan — który sam nie dopuściłeś się obrazy religii — spowiadałeś się nie ze swoich grzechów lecz z cudzych.

Świadek: Miałem obowiązek; gdybym był go zaniedbał, byłoby to grzechem. Słyszałem, że należy wszystko powiedzieć.

Dr Dulęba: Ale czy do obowiązków należało także donosić zaraz jeden na drugiego, co on złego zrobi? Czy religia nie wpaja w nas zasad pobłażania i przebaczania win?

Przew. (przerywa): Muszę usunąć to pytanie. Przekonania religijne są rzeczą sumienia świadka. Jest on wezwany na fakta, a nie na wyjaśnianie swoich przekonań religijnych.

Dr Dulęba: Czy o każdem wykroczeniu w internacie należało donosić? Swiadek: Tak jest, donieść przełożonemu. Dr Dulęba: Czy pan dobrze się uczyłeś? Swiadek: Zeszłego roku byłem celującym. Dr Dulęba: Dlaczego pan nie doniósłeś ustnie X. Librewskiemu, lecz użyłeś formy listu? Swiadek: Mnie się zdawało, że listownie można wszystko dokładniej wyjaśnić. Dr Dulęba: A jaką drogą pan ten list wysłałeś? Swiadek: Pocztą. Dr Dulęba: Jakto pocztą, do przełożonego, mieszkającego pod jednym dachem z panem? Swiadek: Sam nie wiem, dlaczego. Dr Dulęba: Mnie to wygląda tak, jak gdyby panu ktoś podsunął tę myśl napisania listu. Swiadek milczy. Dr Dulęba: Jak się nazywa pański spowiednik? Swiadek: Nie był to X. Librewski; byłbym go poznał po głosie.

Dr Soroń zapytuje świadka o treść listu. — Swiadek: Była w nim mowa, że kandydaci stanu nauczycielskiego, którzy mają wychowywać młode pokolenie, dopuszczają się takich rzeczy. Dr Soroń: A jak brzmiał początek listu? Swiadek milczy. Dr Soroń: Nie było tam mowy o szatanach i potworach? Swiadek: Tak jest! Dr Soroń: To charakterystyczne — bo X. Librewski nazywał niektórych szatanami i potworami.

Radca Pożniak: Czy nie dałeś pan któremu z kolegów słowa, że nie powiesz księdzu dyrektorowi o jakiemś przewinieniu. Świad.: Tak jest, dałem. R. Pożniak: Dlatego też użyłeś pisma.

Dr Lilien: A nie dałeś pan przypadkiem słowa, że listu nie poszlesz przez stróża internatu, tylko przez pocztę? (Wesołość).

Dr Soroń zapytuje dalej świadka o datę i intytulacyę listu. Swiadek: List pisałem zaraz po spowiedzi, a co do intytulacyi, zdaje mi się: Wielmożny księże katecheto. Dr Soroń: A, to ciekawe, bo ten list, który mamy w aktach, jest bez intytulacyi, bez wszelkiego nadpisu.

Prok.: W aktach jest tylko streszczenie listu oryginalnego.

Dr Dulęba (do świadka): — Wracając do kwestyi obrazu Majestatu, jak pan mogłeś widzieć, czy pieniądz, trzymany w ręce, jest z wizerunkiem Najj. Pana, czy nie? Świadek nie odpowiada.

Sędzia przys. Kierski czyni uwagę, że na poprzednie w tej mierze pytanie świadek odpowiedział, iż to był większych rozmiarów grosz, więc mogła być i 20-hellerówka.

Przew. (do świadka): Co pan rozumiesz pod wyrazem grosz? Świadek: Każdą monetę; to był gulden albo korona.

Sędzia przys. Leon Willner zapytuje, czy X. Librewski lubił Bieniedzkiego. Świadek: Z początku lubił, później nie, bo Bieniedzki często bez pozwolenia wychodził z internatu.

Sędzia przys. Parnas: Czy może Bieniedzki nie użył wyrażenia „niech szlag trafi?“ żartobliwie, jak to się czasem do kolegi nawet mówi? Świadek: Czasem mówił: niech cię szlag trafi!

Na zapytanie Dr Rosenfelda odpowiada świadek, że jest stypendystą i z tego funduszu utrzymuje się w internacie.

Świadek następnie na szczegółowe pytania obrońców powtarza zeznania swe co do wyrażenia się Bieniedzkiego wobec wizerunku Najj. Pana i obstaje przy swoich pierwotnych zeznaniach.

Prokurator prosi, aby trybunał świadka tego jeszcze nie uwalniał, albowiem cały szereg pytań obrony zmierzał do tego, aby wykazać, że świadek ten mówi nieprawdę i że był narzędziem X. Librewskiego. Na wypadek, gdyby kwestyonowano zeznania innych świadków, musiałbym wykazać, że napady na X. Librewskiego są napastliwe.

Obrońca Dr Dulęba odpowiada, że obrona nie zaczepiała osoby X. Librewskiego i dlatego protestuje przeciw zarzutowi prokuratora i prosi przewodniczącego o wezwanie prokuratora do porządku. Żądanie to popierają Dr Lilien i Dr Soroń.

Prokurator oświadcza, że nie pamięta, czy użył wyrazu: napaść; w każdym jednak razie nie miał zamiaru obrażać ławy obrońców.

Przewodniczący: Uważam sprawę tę za załatwioną przez wzajemne oświadczenia. Do wzywania do porządku p. prokuratora nie czuję się obowiązanym tem bardziej, skoro p. prokurator sam wyjaśnił, że nie miał zamiaru obrażać obrońców.

Na prośbę obrońców przerywa przewodniczący posiedzenie na 5 minut, poczem Dr Dulęba w imieniu ławy obrońców oświadcza: Wobec tego, że obrona nie otrzymała zupełnej satysfakcyi, nie pozostawałoby jej nic innego, jak gremialnie opuścić ławę obrońców. Mimo to jednak, ponieważ chodzi tu o cześć, wolność i egzystencyę znacznego grona młodzieży, z obowiązku obywatelskiego pozostajemy na naszem stanowisku. — (Oskarżeni powstają z miejsc i dziękują obronie).

Następnie przesłuchiwano po kolei świadków. Sew. Romanicę, Michała Wrzaka i Jakóba Cetnera. Zeznania ich są dość chwiejne. Dalej przesłuchano dozorcę więzień Wojciecha Małkiewicza co do zeszytu, który znaleziono pod oknem kaźni Borzemskiego, a za pomocą którego chciał się tenże porozumieć z współoskarżonym Bienieckim. Po szeregu pytań ze strony obrońcy Dulęby i Borzemskiego, przyznał Małkiewicz, iż tą drogą porozumienie było niemożliwe, bo cele więzienne Bienieckiego i Borzemskiego były w innych stronach.

Odczytano odezwę Rady szkolnej, dotyczącą wykluczenia Zubczewskiego, Krzyworączki, Chabina i Bienieckiego z seminaryów z powodu złego prowadzenia się.

Obrońca Landau zażądał odczytania aktów w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw uczniom seminaryum. Prokurator sprzeciwia się temu. Trybunał uchwalił nie odczytywać tych aktów. Obrońca Dr Landau wniósł następnie, aby wezwano jako świadka dyrektora seminaryum p. Michałowskiego i dwóch profesorów seminaryum Zubczewskiego i Szafrana. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Imieniem ławy przysięgłych Dr Mandel prosi, aby trybunał zezwolił na przesłuchanie dyr. Michałowskiego, który może dać wyjaśnienie co do zachowania się oskarżonej młodzieży.

Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosku ławy przysięgłych.

Następuje postępowanie dowodowe, co do winy Tomasza Krzyworączki.

Przew.: Pan werbował i zaprzysięgał członków?

Osk.: Nie.

Prok. wnosi o odczytanie zeznań Bałazińskiego.

Obr. Löwenstein imieniem obrony sprzeciwia się temu, a trybunał uchwalił nie odczytywać zeznań Bałazińskiego.

Proces X. Stanisława Stojałowskiego.

Cieszyn 9 marca.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, przedłożył trybunał dziś rano ławie przysięgłych 39 pytań, poczem zabrał głos prokurator. Zaznaczył on na wstępie, iż obecny proces budzi sensacyę, z powodu osoby X. Stojałowskiego. Nie chce on rozbierać przeszłości X. Stojałowskiego i pozostawia sąd w tej mierze przysięgłym. Stwierdza tylko, iż X. Stojałowski przeniósł się do Szląska, kiedy w Galicyi stał się niemożliwym i że z Galicyi przyniosł ze sobą nienawiść przeciwko szlachcie, mianowicie przeciwko Namiestnikowi hr. Badeniemu i nienawiść przeciwko żydom. Ponieważ na Szląsku szlachty niema, przeto obrał sobie za przedmiot swoich prześladowań komorę arcyksiążęcą. Prokurator na podstawie broszur, cytowanych w akcie oskarżenia, wykazuje, iż X. Stojałowski w sposób gwałtowny i niesłychany usiłował poniżyć osobę wysokiego dostojnika państwa. My tu na Szląsku nie znamy tak dokładnie stosunków galicyjskich, jak je znają władze galicyjskie i dlatego też w interesie dobra publicznego z pewnością byłoby lepiej, aby pisma, odnoszące się do stosunków galicyjskich, przez tamtejsze władze były oceniane. W równie gwałtowny, a nieuprawniony i nieusprawiedliwiony sposób uderza X. Stojałowski na szlachtę i księży. On „mąż pokoju“ sieje w sposób bezwzględny niezgodę. Co do sprawy trzynieckiej, podnosi prokurator, że ładnie to ujmować się za ludem i za biednymi, ale środki, używane przez X. Stojałowskiego, były niewłaściwe. Następnie szczegółowo przedstawił prokurator winę poszczególnych oskarżonych i prosił przysięgłych o zatwierdzenie postawionych im pytań.

Obrońca w obszernem przemówieniu podnosił, że co do zarzuconych X. Stojałowskiemu zbrodni brak jest istoty czynu, zaś w sprawie trzynieckiej udało się oskarżonemu przeprowadzić dowód prawdy.

W końcu zabrał głos ksiądz Stojałowski. Oświadcza on, iż oskarżenie o obrazę majestatu boli go najbardziej, bo on pierwszy i sam jeden, szerzył politykę austryacką wiernopoddańczą; napisał broszurę o życiu i rządach cesarza, dobrym zawsze był Polakiem, ale też także wiernym poddanym. O zaburzeniu spokojności publicznej ani myślał, bo jest „mężem pokoju“ i broni się tylko, jeżeli go napastują. Urzędów i urzędników nie wyszydzał, ale krytykował tylko system. W urzędowaniu nikogo nie mógł wyszydzać i poniżać, bo to, co krytykował, nie było urzędowaniem, ale nieprawnem postępowaniem osób prywatnych. O biskupach nie chce i nie będzie oskarżony mówił, bo to sprawa załatwiona, a jeżeli sędziowie przysięgli za obrazę biskupów zasądzą go, chętnie się podda ich wyrokowi. Opowiada o swoich procesach, dodając, że posuwa się ze wschodu na zachód i że bądź jak bądź coraz mu lepiej. (Wesołość). Porównywuje on oskarżenie z nieudałym obrazem w złotych ramach; złote ramy świecące, to zbrodnie oskarżonemu zarzucane, które nie istnieją. W sprawie trzynieckiej podnosi oskarżony, że mu się udał dowód prawdy i że chyba to jedno możnaby mu zarzucić, że krytykował za ostro.

Z innych oskarżonych zabrał głos tylko Józef Spytko, twierdząc, że on to napisał broszurę *Bogiem i prawdą* i opisując fatalne położenie redakcyi podczas bytności X. Stojałowskiego w Rzymie, kiedy pisemka konfiskowano.

Prokurator zrzekł się repliki, poczem posiedzenie odroczono na niedzielę.

Cieszyn 10 marca.

Dziś rano przewodniczący trybunału wygłosił wyczerpujące i przedmiotowe *resumé*, poczem przysięgli udali się do osobnej sali na naradę, która trwała przeszło dwie godziny.

Według odczytanego następnie werdyktu przysięgli zaprzeczyli pytania, odnoszące się do zbrodni obrazy majestatu i do zbrodni zaburzenia publicznej spokojności.

Na pytanie zaś 5 główne: Czy oskarżony X. Stanisław Stojałowski winien jest, że napisał artykuł pod napisem „Ostatni zamach Badeniego“, w broszurze *Bogiem i prawdą* w rocznicę Kościuszkowską umieszczony i przy drukowaniu tegoż współdziałał i że przez to w drukach przez lżenie, wyszydzanie i przekręcanie rzeczy do pogardy przeciw pojedyńczym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić usiłował — odpowiedzieli przysięgli 11 głosami tak, 1 nie.

Przysięgli potwierdzili nadto 12 głosami pytania, odnoszące się do obrazy czci hutmistrza Gustawa Oehlweina.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał trybunał X. Stanisława Stojałowskiego za występek przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi w myśl § 300 i za występek przeciwko bezpieczeństwu czci w myśl §§ 493, 488 i 491 u. k. na 4 miesiące więzienia.

Dalej skazani zostali: Józef Spytko za ten sam występek na miesiąc oraz Helena Hemplowa na miesiąc więzienia, zaś Karol Studencki za przekroczenie prasowe na grzywnę w kwocie 5 złr.

Po odczytaniu wyroku prosił X. Stojałowski, aby go wypuszczono z więzienia za złożeniem kaucyi. Sąd nie przychylił się do tej prośby. X. Stojałowski będzie tedy natychmiast odsiadywał karę w tutejszem więzieniu.

Korzystając z niedzieli tłumy ludu wiejskiego zebrały się przed gmachem sądowym, lecz zachowały się zupełnie spokojnie.

Dodać jeszcze winienem, iż akt oskarżenia czytano w języku polskim i niemieckim. Świadków słuchano w języku polskim, albo czeskim, według ich narodowości. Obrońca i X. Stojałowski przemawiali jednak po niemiecku, chociaż przewodniczący zostawił im pod tym względem zupełną swobodę i chociaż przysięgli oświadczyli, że po polsku rozumieją.

KRONIKA.

Kraków 11 marca.

— **Podziękowanie Najj. Pana.** Z prezydyum Namiestnictwa nadszedł do prezydyum Rady miejskiej krakowskiej następujący reskrypt: „Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość pelecił wyrazić Najwyższe podziękowanie za wyrazy współczucia i wierności, złożone przez Wielmożnego Pana w imieniu Reprezentacyi miasta z powodu śmierci Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Albrechta. O tem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana Prezydenta wskutek reskryptu JE. p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 marca 1895 r., l. 1035 M. J.“

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożył w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza X. kanonik Teofil Midowicz 4.000 złr.

— **Odkrycie naukowe.** Czytelnicy naszego dziennika zwrócili zapewne uwagę na to, że prof. Cybulski w ostatnich czasach zdawał sprawę ze swoich doświadczeń i badań nad czynnością nadnerczy tak w Akademii Umiejętności jak i w Towarzystwie lek. krakowskiem. W kołach przyrodniczych zasięgnąć mogliśmy informacyi, że odkrycie funkcyi nadnerczy przez naszego uczonego należy do najpiękniejszych nowszych zdobyczy naukowych i niewątpliwie sprowadzi przewrót w zapatrywaniach fizyologów na ten niepozorny organ, jak niemniej na wiele ważnych czynności ustroju zwierzęcego. Odnośną fachową publikacyę wyda tutejsza Akademia Umiejętności a wtedy nie omieszkamy zapoznać czytelników dokładniej z treścią nowego odkrycia.

— **Walne zebranie** członków stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Henryka Jordana. Przewodniczący zagaił zgromadzenie, poczem poświęcił pełne czci wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom, śp. kardynałowi Dunajewskiemu i Janowi Matejce oraz innym. Sekretarz Towarzystwa p. dyrektor Julian Maciołowski przedłożył drukowane sprawozdanie z działalności zarządu od r. 1891 do 1894. Wykazuje ono obszerną, prawdziwie humanitarną działalność stowarzyszenia zarówno co do rozdzielonego ubogiej dziatwie szkolnej obuwia, odzieży i przyborów szkolnych, jak co do rozdawanych w porze zimowej codziennych obiadów. I tak przeciętnie co roku rozdziela ono od 800 do 1000 par obuwia, blisko 200 sztuk odzieży i t. d., obiadów zaś w r. 1892/93 rozdało 73.750. Cyfry te świadczą wymownie o pożytecznej i godnej poparcia działalności stowarzyszenia. Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutoryum. Następnie dokonało wyboru członków zarządu. Wybrani zostali: p. Tadeuszowa Browiczowa, Serafinowa Chmurska, Dr Wilhelm Dadlez, Antonina Domańska, Bolesław Filiński, prof. Dr Henryk Jordan, Jan Kwiatkowski, Julian Maciołowski, dyr. Andrzej Nizioł, Eliza Pareńska, X. kan. Pelczar, Joanna Pogonowska, Henrykowa Schoenowa, X. kan. Spis, hr. Róża Tarnowska, Stanisław Twarog, hr. Antoniowa Wodzicka, Wincentowa Zakrzewska, prof. Dr Fryderyk Zoll, Ignacy Żółtowski. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Wład. Fischer, Przemysław Kotarski i Henryk Schwarz. Wydział ukonstytuuje się w najbliższym czasie. Na wniosek dotychczasowego zarządu, przedłożony przez X. kan. Spisa, zebranie mianowało członkami dobrodziejkami i dobrodziejami stowarzyszenia pp. hr. Antoniową Wodzicką, rektorową Korczyńską, ministrową Krieghammerową, p. Zrencką Klobassową; pp. Erazma Jerzmanowskiego i Franciszka Kroebla; instytucye: Radę m. Krakowa, Kasę oszczędności m. Krakowa i Towarzystwo wzaj. ubezp. X. kan. Spis zawiadomił walne zebranie, że komitet pań opiekunek nosić będzie odtąd nazwę: „Komitet pań opiekunek pod wezwaniem Dzieciątka Jezus“. W końcu podziękował p. prezes członkom za udział w zebraniu i zamknął takowe.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia wczorajszego odbyło się pod przewodnictwem hr. Stefana Zamoyskiego XXII zwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytany przez sekretarza protokół z XXI walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany; 2) sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły przyjęto do wiadomości; ze sprawozdania tego wynika, że Towarzystwo liczy 2010 członków, zeszłoroczny dochód wynosił 11463 złr. 77 ct., rozchód 11426 złr. 82 ct., z tego wydano na roboty w Tatrach 2350 złr. 69 cnt., na umorzenie pożyczek 2145 złr. 8 ct., wydawnictwa Tow. 1948 złr. 23 ct., utrzymanie dworca tatrzańskiego 1265 złr. 80 cnt., na cele oddziału Czarnohorskiego i Pienińskiego 1153 złr. 34 ct., cele naukowe 210 złr. 82 ct., zakupno hal i lasów w Tatrach (ostatnia rata) 208 zł., subwencya i nadzór szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem 140 złr. 10 ct.; 3) na wniosek p. Wład. Fischera udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków; 4) uchwalono budżet na r. 1895; 5) przystąpiono do wyborów; w głosowaniu wzięło udział 29 członków; prezesem Tow. na dalsze trzy lata wybrano hr. Stefana Zamoyskiego, członka Izby panów (27 głos.); członkami wydziału na lat trzy p. Ciechomskiego (29 głos.), prof. Dra Danysza (29 głos.), adwokata Dra Koya (28 głosami), prof. Bieniasza (27 głos.), p. Jawornickiego (27 głos.); członkiem wydziału na rok jeden wybrano p. W. Eljasza (20 głos.); członkami komisyi kontrolującej na r. 1895 pp. W. Fischera, Prysaka i Dra Zgorzalewicza (29 głos.); 6) przedłożone przez p. Świerza zmiany statutu oddziału Czarnohorskiego w Kołomyi przyjęto jednogłośnie.

— **Zaćmienie księżyca.** Zapowiedziane przez astronomów na noc ubiegłą zaćmienie księżyca odbyło się wspaniale, choć przy nie bardzo sprzyjającej temu zjawisku pogodzie nad ranem, co uniemożliwiło właściwą astronomiczną obserwacyę. Od schyłku dnia aż do dość późnej nocy pysznił się księżyc swem pożyczonem światłem, wśród otaczających go gwiazd, które jakby wstydząc się swej maleńkości pochowały się przed nim, i tylko tu i owdzie dawały się widzieć niektóre z nich arystokratki, towarzysząc mu w jego szlakach po niebie. On sam przekonany o swej piękności, sunął jak magnat wśród szczupłej i lekceważącej go asysty, nie przeczuwając, że za parę godzin wspaniałość i dobytek jego czasowy na wielką próbę wystawione będą. Punkt o wyznaczonej mu na to chwili, stawił się na swojem miejscu i dotknął cienia ziemskiego, a wchodząc weń coraz głębiej, zaczął przybierać coraz więcej marsowatą i ponurą minę, podczas gdy towarzysząca mu drużyna gwiazd w miejscach wolnych od chmur, zaczęła coraz więcej wystawiać swoje główki i z urąganiem na niego, tego przed chwilą jeszcze pyszałka, spoglądać, jakby przypominała mu owo stare i przywołujące do pokory przysłowie: *sic transit gloria mundi.* O g. 4 rano schował się całkiem księżyc w cieniu, a równocześnie grube ciemności zaległy ziemię, przypominające jej, że nie na wiele przydałby się jej ten „wierny“ towarzysz, gdyby ręka Wszechmocnego nie była obmyśliła innego dla niej źródła światła i ciepła. I z tej przygniatającej jego zarozumiałość powłoki otrząsł się dopiero po przeszło 2 godzinej martwocie, a pierwszy rąbek jego światła, jakby pierwsza iskierka odrodzonego życia, przypomniała mu jego przeznaczenie i obowiązki względem ziemi — ale to już tylko miliony gwiazd skromnych choć odwiecznych właścicieli swego mienia, tam gdzieś poza chmurami widziały. Dla nas nie miał już czasu zajaśnieć w swoim wieczornym blasku, ani wschodzące słońce przypatrzeć się mogło swemu dziełku — po tej upokarzającej go próbie zaszedł cicho i skromnie na świadectwo nienaruszonego od wieków ładu Bożego.

— **Kazimierz Ratuld,** o którego śmierci donieśliśmy onegdaj, urodził się w Krakowie w r. 1812. Jako 18-letni chłopiec brał udział w powstaniu 1830 r. i bił się na kilku polach walki. Następnie wstąpił na wydział medyczny krakowskiego Uniwersytetu. Jako student, należał do kierowników organizacyi „Stowarzyszenia ludu polskiego,“ pozostającego w związku ze spiskiem Konarskiego. Odkrycie organizacyi zmusiło trzech kierowników organizacyi: Ratulda, Szczepanowskiego i Malinowskiego, późniejszego dyrektora szkoły polskiej w Batignolles, do emigracyi. W Paryżu nie kontynuował już śp. Ratuld studyów medycznych, lecz wstąpił do „Ecole des mines“ i ukończył ją ze stopniem inżyniera górniczego. W tym charakterze pracował w służbie różnych przedsiębiorstw przemysłowych we Francyi, Hiszpanii i Afryce. W r. 1848 wrócił śp. Ratuld do kraju, a w kilka lat potem wstąpił do rządowej służby górniczej w Królestwie Polskiem. Około roku 1860 otrzymał propozycyę od kompanii kanału Suezkiego do udziału w pracach około przekopania kanału. Przez dziesięć lat pracował śp. Ratuld w Egipcie i wrócił ztamtąd dopiero w r. 1870. Przez dłuższy czas mieszkał w Warszawie i dopiero kilka lat temu przeniósł się do Galicyi i uzyskał obywatelstwo austryackie. Po krótkim pobycie w Krakowie, zamieszkał w Zebrzydowicach pod Kalwaryą przy konwencie Braci Miłosierdzia, gdzie też życie zakończył. Przed przeniesieniem się do Galicyi, oddał śp. Ratuld cały swój majątek na „fundacyę imienia Szczepanowskiego, Malinowskiego i Ratulda.“ Przeznaczeniem tej fundacyi jest utworzenie domu, któryby zawierał wielką salę na odbywanie uroczystości uniwersyteckich. Prawdopodobnie da się urzeczywistnić myśl połączenia tej fundacyi z oddawna przeprowadzonym projektem wystawienia domu akademickiego. Śp. Ratuld był stryjem znanego lekarza, który bawi obecnie w Teheranie jako nadworny okulista szacha.

— **Doroczne** walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 3 popołudniu w auli uniwersyteckiej.

— **Magistrat** wzywa plakatami, rozlepionymi po mieście, popisowych do wojska z lat 1872—1874, ażeby stawili się przed komisyą asenterunkową w dniach od 8—12 i od 16—19 kwietnia b. r. Na dnie 11 i 12 kwietnia przypada Wielki czwartek i Wielki piątek, w których cały świat chrześciański oddaje się w skupieniu ducha rozpamiętywaniu męki Pańskiej. Przypuszczać więc musimy, że proste przeoczenie było powodem wybrania tych dni, które w naszem mieście zawsze uroczyście po kościołach bywają obchodzone. Spodziewamy się też, że te dwa dni cofnięte zostaną na później po świętach wielkanocnych.

— **Jarmark wiosenny na konie szlachetnej rasy** rozpoczął się wczoraj w Krakowie pod bardzo korzystnymi warunkami, albowiem dostawiono tak znaczną liczbę doborowych koni, jakiej dotąd jeszcze żaden jarmark krakowski nie wykazał. I tak w ujeżdżalni pod Kapucynami, gdzie się głównie transakcye odbywają, znajduje się 140 koni: w Tattersalu p. Ignacego Zangena przeszło 50 koni; po stajniach hotelowych i prywatnych co najmniej 130 koni. Ogólna liczba dostawionych koni przenosi cyfrę 300. Między dostawionym materyałem są konie pełnej krwi arabskiej hodowli p. Dzieduszyckiego z Królestwa; wartość pojedynczej sztuki dochodzi kwoty 900 złr. Doborowy materyał zaprodukowali na targu znani hodowcy z Królestwa, jak pp. Niemirycz i Bu-

kowski; z Galicyi p. Jaworski z Sanockiego. Jutro we wtorek odbędzie się na Groblach targ na konie włościańskie.

— **Z kolei państwowych.** Przerwany wskutek zamieci śnieżnych ruch osobowy na liniach Złoczów-Podwołoczyska i Lwów-Stryj, został dziś znowu otwarty.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Najj. Pan postanowieniem z 28 z. m. zamianował X. kanonika Andrzeja Mazuraka dziekanem, a X. kanonika Jana Hausmanna kustoszem kapituły metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Romualda Wilusza w Krakowie, kontrolerem kasy pocztowej w Samborze.

Pan Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Wiktora Łempickiego z Sanoka do Lwowa i przydzielił go do służby przy Namiestnictwie.

— **Zasiłki.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 10 b. m.: (⨯) Na wniosek kuratoryi fundacyi stypendyjnej Dra Jana Towarnickiego nadał Wydział krajowy z zasobów tej fundacyi następujące jednorazowe zasiłki: Józefowi Blauthowi, uczniowi I roku wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, 20 złr.; Bronisławowi Welzowi, uczniowi VIII kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Stanisławowi Gorylewiczowi, uczniowi VIII kl. gimnazyum w Sanoku, 30 złr.; Stanisławowi Garlickiemu, uczniowi II kl. seminaryum nauczycielskiego męskiego w Samborze, 30 złr.; Mieczysławowi Dobrowolskiemu, uczniowi szkoły ludowej w Wielkich Oczach, 20 złr.; Franciszkowi Czacce, uczniowi VI kl. szkoły ludowej w Rzeszowie, 20 złr.; Zygmuntowi Czacce, uczniowi VI kl. szkoły ludowej w Rzeszowie, 20 złr.; Annie Kwiecińskiej, uczennicy V kl. szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek we Lwowie, 25 złr.; Marcinowi Cisakowskiemu, uczniowi II roku seminaryum nauczycielskiego męskiego w Samborze, 30 złr.; Władysławowi Bardyanowi, uczniowi II kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Walentemu Szpunarowi, uczniowi II kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Józefowi Budzie, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Janowi Burdzie, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Janowi Hołubowi, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Janowi Kobylarzowi, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Kasprowi Regule, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 25 złr.; Romanowi Sitce, uczniowi III kl. gimnazyum w Rzeszowie, 25 złr.; Konstantemu Pfeifrowi, uczniowi IV kl. gimnazyum w Rzeszowie, 20 złr.; Emilowi Szumskiemu, uczniowi II kl. gimnazyum V we Lwowie, 25 złr.; Janowi Bilińskiemu, uczniowi IV kl. gimnazyum w Buczaczu, 20 złr.; Bronisławowi Sokulskiemu, uczniowi III kl. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, 20 złr.; Kornelowi Makuszyńskiemu, uczniowi IV kl. szkoły ludowej w Stryju, 25 złr.; Janowi Bartosińskiemu, uczniowi III roku wydziału prawniczego na Uniwersytecie w Krakowie, 20 złr.; Ludwikowi Mirosławskiemu, uczniowi I kl. szkoły ludowej w Rzeszowie, 25 złr.; Władysławowi Mirosławskiemu, uczniowi I kl. szkoły ludowej w Rzeszowie, 25 złr.

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 10 b. m.: (⨯) Dziś w południe odbyło się w sali kasyna miejskiego lwowskiego walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich we Lwowie. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa poseł sejmowy p. Teofil Merunowicz, który w krótkich słowach zdał sprawę z czynności Towarzystwa za rok 1894. Sprawozdanie to na życzenie, wyrażone przez p. Kucharskiego, uzupełnił następnie sekretarz wydziału p. Laskownicki w tym kierunku, iż z powodu odbytej w r. 1894 wystawy krajowej we Lwowie, czynności wydziału z natury rzeczy musiały ograniczyć się do nader skromnych rozmiarów, gdyż praca wystawowa wszystkich członków wydziału zanadto absorbowała. Sprawozdanie to przyjęło zgromądzenie do wiadomości.

Następnie zdał p. Karol Kucharski imieniem komisyi rewizyjnej sprawę z lustracyi rachunków Towarzystwa za r. 1894. Na wniosek komisyi uchwaliło zgromadzenie udzielić wydziałowi absolutoryum z rachunków Towarzystwa 1894 r. i wezwać go, aby starał się w ciągu roku bieżącego usunąć zaległości we wkładkach członków.

Na wniosek, postawiony w imieniu wydziału przez p. Bieńkowskiego, uchwalono jednogłośnie przez aklamacyę zamianować p. Platona Kosteckiego pierwszym członkiem honorowym.

Przystąpiono z kolei do wyborów. Wybrani zostali: prezesem Towarzystwa p. Liberat Zajączkowski; zastępcą prezesa p. Kazimierz Skrzyński; — do wydziału pp.: Dr Adam Bieńkowski, Edmund Kolbuszewski, Karol Kucharski, Bronisław Laskownicki, Wacław Masłowski, Aleksander Milski, Teofil Merunowicz, Stanisław Pepłowski i Stanisław Rossowski.

Pp. Zajączkowski i Skrzyński podziękowali w serdecznych słowach za wybór, zapewniając zgromadzenie, iż według sił będą się starali pracować dla Towarzystwa. Na wniosek Dra Bieńkowskiego wyraziło następnie zgromadzenie ustępującemu prezesowi p. Merunowiczowi podziękowanie za prace około Towarzystwa, wyrażając zarazem przekonanie, iż dotychczasowy rozwój Towarzystwa jemu przedewszystkiem zawdzięczyć należy.

Na życzenie, wyrażone przez p. Kucharskiego, wydział zająć się ma wprowadzeniem w życie uchwalonego w r. z. nowego statutu i po zatwierdzeniu go przez władzę, zwołać ma nadzwyczajne zgromadzenie w celu dokonania uzupełniającego wyboru kilku członków wydziału, których ilość nowy statut powiększył.

Następnie wybrano przez aklamacyę do komisyi rewizyjnej pp.: Dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Izydora Koncewicza, Adama Krechowieckiego, Dra Aleksandra Vogla i Kazimierza Zielonkę. Ponieważ w Krakowie ma Towarzystwo kilkunastu członków, przeto na wniosek p. Kolbuszewskiego, uchwalono upoważnić wydział do zamianowania dla Krakowa dwóch delegatów. Na tem zakończono obrady i zamknięto walne zgromadzenie.

— **X. Stojałowski i N. fr. Presse.** Pod tym tytułem zamieścił *Vaterland* z d. 7 bm. następującą notatkę natchnioną, jak nas zapewniono przez koła bardzo uprawnione do zabierania głosu w tych sprawach: Jakiej opinii używa X. Stojałowski u Stolicy św. najwyraźniej z tego się okazuje, że mu w roku zeszłym odebrano wszystkie godności papieskie, jakie posiadał, nie mówiąc już o cenzurach kościelnych, któremi go obłożono. Obok tego nałożono mu obowiązek, aby przeprosił biskupów, których był obraził i aby zaprzestał pisać w dziennikach ultrademokratycznych, które w Galicyi był redagował to jest w *Wieńcu polskim*, *Dzwonie i Pszczółce*. Jeżeli więc po tem wszystkiem i w czasie uwięzienia X. Stojałowskiego, któreś z wyżej wymienionych pism peryodycznych 20 lutego, jako w rocznicę wstąpienia na tron papieski Leona XIII wysłało telegram do Rzymu i zarazem prosiło dla siebie o błogosławieństwo papieskie, to łatwo zrozumieć, że wśród kilku tysięcy podobnych telegramów mało znane nazwy tych pism nie zwróciły na siebie uwagi do tego stopnia, żeby to aż wywołało czynienie wyjątku w odpowiedzi. Ale snać odpowiada to upodobaniom owych dzienników, próbować czy nie da się ku własnej korzyści wywołać jakiego zamięszania; a może i *N. fr. Presse* uwydatniając temi dniami tę próbę zabałamucenia rzeczy, doznała przy tem, lubo z innego znów punktu widzenia, niejakiej przyjemności.

— **Sprawa Kiersza.** Wydział karny sądu okręgowego warszawskiego wydał wyrok w znanej sprawie Władysława Kiersza, który dopuścił się był sprzeniewierzenia w kantorze warszawskim Banku państwa na sumę 174.339 rs. Kiersz był pomocnikiem rachmistrza Banku, uchodził za człowieka zamożnego i bardzo przedsiębiorczego, posiadał bowiem równocześnie zakład fotograficzny, restauracyę, a nawet założył tygodnik pt. *Głos*, który wówczas narobił wiele hałasu, wypisawszy na swoim sztandarze liberalnym zasadę „podporządkowywania interesów ogółu interesom ludu“. Nikt nie podejrzywał, by fundusze, którymi Kiersz rozporządzał, mogły pochodzić z kradzieży, gdy nagle d. 16 lutego r. 1887 kupiec Horowic zgłosił się do Banku, chcąc podnieść sumę 20.000 rs. rachunku bieżącego. Kiersz poprosił Horowica, by zgłosił się później. Nazajutrz Kiersz kolegom swoim Lissnerowi i naczelnikowi Geppnerowi wyznał, że dopuścił się sprzeniewierzenia, że na mocy sfałszowanych przez siebie asygnat podejmował z kasy Banku znaczne sumy z rachunków różnych osób, jak Herbsta, Scholtzego i spółki, Horowica i t. d. Zażądanie wypłaty przez Horowica sumy 20.000 pokrzyżowało szyki Kierszowi, ponieważ właśnie kredyt Horowica w książce wyczerpał. Kiersz prosił kolegów, by go nie zdradzali, w ciągu bowiem kilku dni deficyt pokryje. Tymczasem d. 21 lutego Kiersz znikł i mimo poszukiwań nie został ujęty. Ponieważ przypuszczano, że Kiersz nie mógł dopuszczać się sprzeniewierzenia bez porozumienia z kasyerem Kowalskim, aresztowano tegoż. Kowalski przyznał się, że już w r. 1884 Kiersz wymógł na nim wypłatę pewnej sumy na mocy czeku fałszywego i czynił to częściej, lecz początkowo pieniądze po pewnym czasie zawsze zwracał. W końcu jednakże wziął sumę znaczniejszą, której już nie zwrócił. Kowalski zmarł w czasie śledztwa, zaś Kiersza ujęto dopiero w lecie r. z. w Wiedniu, gdzie uwagę policyi zwrócił na niego właściciel kawiarni, u którego się zadłużył. Kiersz przyznał się do winy, tłómacząc się tylko, że pieniędzy sprzeniewierzonych używał na przedsiębiorstwa, na których miał nadzieję dorobić się majątku. Tymczasem przedsiębiorstwa pochłaniały kapitały tak, że Kiersz, w chwili wykrycia nadużyć, posiadał tylko sto kilkadziesiąt rs. Początkowo przez dziesięć miesięcy ukrywał się w Warszawie, później przez 15 miesięcy bawił w Wiedniu, utrzymując się z udzielania lekcyj języka rosyjskiego. Sąd, po zastosowaniu manifestu cesarskiego, skazał Kiersza na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i na dwa lata rot aresztanckich.

— **W Kijowie** występował z koncertem Śliwiński. Koncert wywołał ogromny entuzyazm. Siedm razy domagano się powtarzania już wykonanych numerów, aż w końcu zapał doszedł do tego stopnia, że publiczność porwała artystę na ręce i obniosła dokoła sali. Po skończonym koncercie odprowadzono Śliwińskiego do powozu, gdzie jeszcze raz zrobiono mu gorącą owacyę, zapraszając, ażeby znowu odwiedził Kijów.

— **Pismo rosyjskie.** *Now. Wremia* donosi, że pozwolono wydawać w Warszawie codzienną gazetę polityczno-literacką pt.: *Warszawskij Listok*.

— **Festyn dla Goncourta** odbył się niedawno w Paryżu przy współudziale 300 literatów i publicystów. Edmund Goncourt siedział pomiędzy ministrem oświaty Poincaré i Alfonsem Daudet. W pobliżu zajmowali miejsca: Zola, Clémenceau i Héredia. Pierwszy toast wzniósł Poincarè w imieniu rządu, następnie wręczył Goncourtowi krzyż legii honorowej, przepraszając, że rząd zwlekał tak długo z odznaczeniem mistrza. Głos zabierali kolejno: Clémenceau, Zola i Daudet, który z powodu choroby mówił siedzący, właściwie odczytywał przemowę z manuskryptu, trzymanego drżącą ręką. Goncourt odpowiedział w serdecznych słowach, upewniając, że chwila ta wynagradza mu wiele doznanych w życiu zawodów. Ogólnie jednak bankiet robił przygnębiające wrażenie, bo podejmowany owacyjnie starzec stracił już zdolność radowania się czemkolwiek.

— **Leopold Sacher-Masoch**, znany nowelista, zmarł przed kilku dniami. Śmierć poprzedziło obłąkanie. Urodził się w r. 1835 we Lwowie, gdzie ojciec jego był dyrektorem policyi. Liczne nowelle osnuwał na tle stosunków Galicyi, której dał miano *Halb-Asien*. Wszystkie t. z. *Galizische Geschichten* przepełnione są fałszami i nienawiścią ku Polakom. Pierwszemi opowiadaniami osiągnął znaczny sukces; pomniejsze, pisane dla dzienników, dla jaskrawego efektu, pozbawione psychologicznej prawdy, odznaczają się łatwością fabuły obok rozbujałości niezdrowej fantazyi. Jego typ postaci męskich i kobiecych zszeregował znany psychiatra Dr Kraft-Elbing pod osobną rubryką „Sacher-Masochizmus“.

— **Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego.** Ponieważ w mieście naszem mało kto wie o tej nowej instytucyi, przypominamy czytelnikom naszym, powołując się na wzmiankę w kronice *Czasu* o uroczystości poświęcenia przez śp. X. kardynała Dunajewskiego dnia 26 maja 1894 lokalu tej instytucyi z kaplicą, że Zgromadzenie to zostające pod sterem X. kan. Pelczara, otrzymało zatwierdzenie statutów swoich przez Namiestnictwo, jako stowarzyszenie dobroczynne. Zadaniem jego członków jest pracować nietylko nad uświęceniem własnem, ale także nad podniesieniem moralnem i materyalnem służących i robotnic, jakoteż pielęgnowanie chorych po domach. Zgromadzenie to, nabywszy z ofiar dom własny przy ul. św. Krzyża l. 10 umieściło w nim bezpłatnie „Przytulisko dla służących“, założone w r. 1891 przez Bractwo NP. Maryi Królowej Korony Polskiej, w którem służące pozbawione chwilowo miejsca lub chore i przybyłe za zarobkiem do Krakowa, znajdują bezpłatne mieszkanie, opał i otrzymują naukę teoretyczną i praktyczną w ich zawodzie, opiekę moralną, a w razie choroby pielęgnowanie, wreszcie naukę religii, gdyż w kaplicy domowej, gdzie odprawia się codziennie Msza św. słuchają w niedzielę na nabożeństwie popołudniowem nauki, zastosowanej do ich potrzeb.

Jak potrzebnym i pożytecznym jest ten zakład, poznać stąd można, że od 1 marca 1894 do 1 marca 1895 przebywało w nim 318 służących, z których 14 pobierało tam przez czas dłuższy naukę gotowania. Z tym zakładem łączy się bowiem „kuchnia domowa“, dostarczająca służącym praktycznej nauki, a stołownikom zdrowego i smacznego wiktu, (obiad o trzech potrawach po 50 ct., o czterech po 60 ct., wszystko na maśle), jakoteż „pralnia wzorowa“ umieszczona obecnie w oranżeryi, którą p. Wołodkowiczowa tymczasowo na ten cel oddała. Wreszcie w zakładzie tym znajduje się także pracownia, gdzie dziewczęta (ubogie za darmo) uczą się szycia, haftów i kroju, a wkrótce będą tam także wprowadzone roboty kościelne. Ale co jest u nas nowością pożądaną, podejmują się służebnice Serca Jezusowego pielęgnowania chorych po domach, aby się zaś przysposobić do tego, odbyły osobny kurs w klinice w oddziale p. prof. Dra Korczyńskiego pod kierunkiem Dra Maryana Piątkowskiego. Umieją one mierzyć ciepłotę, massować, stawiać bańki i pijawki, spełniając przytem około chorych wszelakie posługi. Nie żądają one za to zapłaty, jak we Francyi i w Niemczech, gdzie istnieją pewne taksy, lecz zadawalniają się jakąbądź ofiarą na rzecz Zgromadzenia. Jak pożądanemi były u nas tego rodzaju posługi, świadczy ta okoliczność, że w ciągu 10 miesięcy 15 Sióstr pielęgnowało niekiedy po kilka miesięcy 20 chorych, a nadto było w tym czasie całonocnych czuwań 590, całodziennych posług 434 i krótszych wizyt 394.

Ponieważ dom przy ul. św. Krzyża jest zbyt szczupły, przeto Zgromadzenie zamierza nowy dom budować na gruncie podarowanym przez ks. Wandę Jabłonowską, chcąc tam umieścić przytulisko i pracownię, a przytem w bocznem skrzydle urządzić wygodne mieszkanie dla pań osamotnionych, gdzieby za odpowiedniem wynagrodzeniem wszelaką opiekę mieć mogły. Spodziewamy się, że starania te znajdą wszechstronnie pomoc i poparcie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 12 b. m.: *Nauczycielka*, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego.

We środę 13 b. m.: *Intratna posada* (Łapownicy), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego.

We czwartek 14 b. m.: *Nauczycielka* (jak wyżej).

— Dnia 10 marca piękna pogoda; termometr od —13·4 doszedł do —0·6 Cels. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 13 marca stan jego był 739·3 mm. termometru —8·2 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 12 marca: św. Grzegorza W. p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Nagrodzona na warszawskim konkursie ostatnia sztuka przedwcześnie zmarłego komedyopisarza doczekała się w sobotę przedstawienia na naszej scenie. Teatr wypełnił się po brzegi; każdy akt *Nauczycielki* wywoływał życzliwe oklaski. Odkładając ocenę tej niewątpliwie najlepszej sztuki Koziebrodzkiego do tygodniowego felietonu, ograniczymy się na razie do zaznaczenia, że przedstawienie szło wybornie. Przedewszystkiem pani Hoffmannowa obdarzyła nas znowu nieporównaną kreacyą. Podziwiać trzeba ze szczerym zapałem świetny talent wielkiej artystki, która z każdej prawie roli potrafi uczynić arcydzieło delikatnej i wytwornej sztuki. Hrabina Beata Lignicka należy do tej samej kategoryi wielkich tryumfów pani Hoffmannowej, której zawdzięczamy już cały szereg mistrzowskich postaci, żeby przypomnieć tylko księżnę ze *Świata nudów*, księżnę Daniszew albo kasztelanową z *Uroczych oczów*. Z przedziwną subtelnością umie pani Hoffmann za pomocą najszlachetniejszych artystycznych środków cieniować najdrobniejsze szczegóły, stwarzać z nich jednolitą, doskonałą całość i wywoływać wielkie, długotrwałe wrażenie. Burza oklasków była wyrazem wdzięczności i hołdu za to nowe, skończone dzieło wyższego artyzmu, którem, dzięki pani Hoffmanowej, rozkoszowali się widzowie sobotni.

Obok artystki, która jest prawdziwą chlubą naszego teatru, wymienić trzeba p. Kamińskiego. Jest to także artysta w każdym calu i także godny pierwszorzędnej sceny. Nie wiem, czy można wyśmieniciej grać epizodyczne, albo drugoplanowe role o zacięciu charakterystycznem, od których nieraz w znacznej mierze zależy sceniczne powodzenie sztuki. P. Kamiński ma, obok swego wyjątkowego talentu, nadzwyczaj czułe poczucie *ensemblu* — to też utrzymuje graną przez siebie postać w tem samem świetle i na tem samem stanowisku, na jakiem postawił ją autor. Jest to jedna z najrzadszych zalet, jakie się spotyka u artystów dramatycznych, — a jeżeli w dodatku łączy się z nią taki dar twórczy i taka pomysłowość, jaką rozporządza p. Kamiński, powodzenie musi być świetne i uznanie jaknajzupełniejsze. Konstanty Arkowski nabrał w wykonaniu p. Kamińskiego znaczenia postaci, nakreślonej z niepospolitym dowcipem i ożywiał w pożądany sposób nastrój banalności, jaki ostatecznie przepełnia całą sztukę.

Najtrudniejsze zadanie spadło na barki pani Siemaszkowej. Rola Marty Czerw przewyższa niezawodnie siły dramatyczne sympatycznej artystki. W *Hardych duszach* nauczyliśmy się cenić jej prawdziwy talent, który się w przeciągu kilku lat niemało rozwinął. Onegdaj niektóre chwile trudnej roli i ogólne jej zarysy potwierdziły przekonanie, że mamy do czynienia z inteligentnem zrozumieniem artystycznem zadania i jaknajrzetelniejszemi usiłowaniami, aby wykonanie odpowiadało zupełnie dobrym intencyom. Można więc stwierdzić, że jakkolwiek rola nie była dobrze zagrana, pani Siemaszkowa niema sobie nic do wyrzucenia i zasługuje na pochwały i zachętę. Pochwały również należą się pannie Trapszo, jakkolwiek niepodobna nie wyrazić żalu, że panna Trapszo opuszcza właściwy sobie wydział ról. Nie przeczę, że jej dramatyczne akcenty są szczere i efektowne, ale jej warunki nie są tego rodzaju, aby można było doradzać jej czynienie prób w zakresie dramatycznych amantek, w którym trudno przypuszczać, aby mogła liczyć na podobne jak dotąd tryumfy. Z listy grających w sobotę wymienić należy nadto z pełnem uznaniem panie: Wojnowską i Morską, oraz pp. Przybyłowicza, Rygera i Śliwickiego.

Wczoraj odegrano razem z *Hanusią* fredrowskie *Dożywocie*. Rolę Rózi w *Dożywociu* zamiast panny Trapszo, odegrała panna Truskowska, a odegrała ją wybornie. Należy zwrócić baczną uwagę na rzeczywisty talent i widoczną inteligencyę młodej adeptki. *K. E.*

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 11 marca. (*Teleg. biura korresp.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 marca.

Banknoty w obiegu	466.287,000 złr.	(+ 2.827,000)
Zapas kruszcowy	319.188,000 „	(+ 860,000)
Portfel wekslowy	126.161,000 „	(+ 2.709,000)
Lombard	28.155,000 „	(+ 1.195,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	63.249,000 „	(— 980,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu.“

Tarnopol 11 marca. W toczącym się procesie odczytano w sobotę protokóły śledcze Bałazińskiego, Chwalbińskiego, Kahanego, oraz akty oskarżenia z r. 1891 Stapińskiego i towarzyszy, poczem słuchano jako świadków Bodrzańskiego i Czabanowskiego. Wczoraj rozprawy nie było. Dziś odczytano zeszyt „projektu związku,“ oraz prośbę sędziego Mydłowskiego, aby przesłuchano jego protokolantów na okoliczność, czy wywierał w śledztwie presyę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 marca. (Z Izby deputowanych). W odpowiedzi na interpelacyę dep. Wrabetza oświadczył minister spraw wewnętrznych, że według orzeczeń trybunału administracyjnego urzędnicy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych muszą być zabezpieczeni na wypadek choroby, członkowie zaś zarządu tylko o tyle, o ile pełnią służbę w stowarzyszeniu.

Minister spraw wewnętrznych odpowiadał dalej na interpelacyę Szamanka o zachowaniu się libereckiego magistratu wobec ludności czeskiej. Między ludnością obu narodowości — podniósł minister — istnieje wprawdzie naprężenie stosunków, podtrzymywane wyborami, nie można jednak mówić o wzajemnej nienawiści. Ludność obu narodowości jest pokojowo usposobiona i nie jest skłonna do demonstracyi. Nieuzasadnionym jest zarzut, jakoby organa magistratu żywiły nienawiść dla Czechów. Prawdziwość twierdzenia, że czeska ludność Liberca jest traktowana szorstko, że na nią plują i wybijają jej okna, nie jest dowiedziona i nie potwierdzają jej poczynione dochodzenia.

Następnie przeszła Izba do dyskusyi nad reformą podatkową.

Dep. Byk występuje w obronie przedłożenia podatkowego, użala się jednak na zbyt małe uwzględnienie interesów gmin. — Mowca odpiera twierdzenia Kaizla, jakoby, dzięki systemowi rozdziału podatku, Galicya otrzymała podarunek, i oświadcza, że będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Doetz wnosi, aby ogólna suma podatku gruntowego została obniżona do 25 milionów złr., a dla pokrycia ubytku zaleca wprowadzenie wysokiego podatku giełdowego. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciwko reformie podatkowej.

Wiedeń 11 marca. Wczoraj po południu około 1500 robotników wyruszyło na cmentarz centralny, aby złożyć wieńce na grobach poległych w marcu 1848 r. Przywódcy robotników wypowiedzieli mowy okolicznościowe, przyjęte oklaskami, poczem nastąpił powrót, nie zakłócony żadnem zajściem. Porządek nie został nigdzie naruszony.

Wieczorem około 2000 robotników, śpiewając pieśni robotnicze, przeciągało przez Ringstrasse aż do gmachu parlamentu. Policya skłoniła tłum do opuszczenia miejsca demonstracyi. Wśród okrzyków: „Dajcie nam prawo wyborcze!“ „Precz z kapitalizmem!“ rozprószyli się robotnicy po przyległych ulicach. Dalszych zajść nie było.

Wiedeń 11 marca. Książę Connaught odjechał wczoraj przed południem do Windsoru. Na dworcu nie było żadnego oficyalnego pożegnania.

Szakir basza przybył tu dzisiaj rano z Berlina. Jutro przyjęty będzie przez cesarza na audyencyi, poczem weźmie udział w obiedzie dworskim.

Wiedeń 11 marca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie zjednoczonego związku wszystkich przemysłowych i kupieckich stowarzyszeń w Wiedniu i na prowincyi. Na zgromadzeniu było obecnych 2000 osób. Po dyskusyi przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd i Izbę deputowanych, aby handel domokrążny we wszystkich formach został zniesiony. Przebieg obrad, w których wzięli także udział posłowie Liechtenstein, Lueger, Schlesinger, Polzhofer, Hauck, Schneider, Hoffmann-Wellenhof, Laginja i Kronawetter, był częściowo burzliwy. Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć cesarza.

Grac 11 marca. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Ignacemu Mayerowi, znanemu pod fałszywem nazwiskiem: Antoni v. Koppenheier. Mayer jest oskarżony, że przez podstępne przedstawienia nakłonił szereg kupców do dostawy towarów i udzielenia mu kredytu. Z motywów oskarżenia wypływa, że Mayer przebywał od roku 1893 pod nazwiskiem dyrektora Koppenheiera w Gracu i Salzburgu, umiał się wcisnąć do najlepszych kół towarzyskich, a w końcu mianowany został dyrektorem salzburskiej *Fremden Ztg.* Oskarżony ma za sobą burzliwą przeszłość. Syn lekarza z Temeszwaru, ochrzczony razem z rodzicami, zajęty był przez dłuższy czas, jako dziennikarz, przy rozmaitych dziennikach budapeszteńskich. Następnie założył w Wiedniu dziennik pod tytułem: *Katolische Gesellschaft*, na którego czele był napis: „Naczelny redaktor Arno Mayer, odznaczony błogosławieństwem Jego Świątobliwości Leona XIII.“ Tendencyą dziennika było ochraniać przed zaczepkami składy przyborów kościelnych, których właścicielami byli żydzi. W Wiedniu skazany został Mayer na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z kraju. Pojawił się potem w Peszcie, następnie w Paryżu, a w końcu w Monachium, gdzie wydawał dziennik *Trauenheil*, który stał w związku z jednym ze składów mebli. Od roku 1893 bawił w Gracu, gdzie mieszkając w hotelu „Elefant,“ żył na wielką stopę.

Buda Peszt 11 marca. *Budap. Corresp.* donosi: Izba magnatów odbędzie d. 20 b. m. posiedzenie dla przyjęcia budżetu. Na następnych posiedzeniach toczyć się będą obrady nad niezałatwionemi dwiema ustawami kościelnemi.

Buda-Peszt 11 marca. Stan wody we wszystkich rzekach węgierskich budzi od wczoraj mniejsze obawy. Dunaj stale opada; również opada woda we wszystkich dopływach Dunaju.

Messyna 11 marca. O północy dało się tu uczuć faliste wstrząśnienie ziemi, które jednak nie spowodowało żadnych szkód.

Berlin 11 marca. Wiadomość podana w *Berliner Börsecourier*, że sąd wojenny uwolnił mistrza ceremonii Kotzego, nie jest autentycznie potwierdzona.

Montbrison 11 marca. Waldeck-Rousseau wypowiedział na bankiecie, wyprawionym na jego cześć przez wyborców, dłuższą mowę, w której się wyraził, iż potrzeba wieków, aby dojść do współczesnego państwa i wreszcie doprowadzić do jedności politycznej. Mowca uważa za główny warunek dobrego rządu zgodę co do zasad porządku i swobody, zaprzestanie doktrynerskich dyskusyj oraz politykę pokoju i uspokojenia.

Belgrad 11 marca. Według ostatnich dyspozycyj przybędzie król serbski 17 b. m. do Wiednia, a 20 b. m. powróci do Belgradu.

Bukareszt 11 marca. Stan zdrowia księcia Karola rumuńskiego polepszył się. Lekarze wyrażają nadzieję, że niebezpieczeństwo jest już uchylone.

Zofia 11 marca. W ciągu kilku tygodni było tu kilka strejków robotników typograficznych. Dotąd jednak zdarzyły się tylko wypadki zaniechania roboty w niektórych drukarniach, wczoraj zaś wszyscy robotnicy typograficzni, będący członkami syndykatu, przystąpili do strejku, który obejmuje teraz wszystkie drukarnie.

Ateny 11 marca. Rosyjski poseł Onu odpłynął wczoraj na pokładzie parowca „Carówna“ do Korfu, dokąd przybył rosyjski następca tronu, który ma się udać wprost do Algieru.

Petersburg 11 marca. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę ks. Łobanowa na kierownika ministerstwa spraw zagranicznych.

Petersburg 11 marca. Zwłoki wielkiego księcia Aleksego przybędą tu dzisiaj. Złożenie do grobu nastąpi jutro w twierdzy petropawłowskiej.

Wczoraj przybył tu minister Łobanow.

Aleksandrya 11 marca. Dziś przywieziono tu zwłoki Izmaiła baszy. Jutro odbędzie się uroczyste przewiezienie zwłok do Kairu.

Tanger 11 marca. Przybył tu hiszpański pancernik „Królowa rejentka“, mając na pokładzie członków misyi marokańskiej, powracającej z Madrytu.

Waszyngton 11 marca. Sekretarz stanu Gresham, który cierpiał na newralgię, przyszedł już do zdrowia, nie może jednak wychodzić z domu. Były prezydent Harrison zachorował w Indianopolis na silną bronchitis i pleuritis. Stan zdrowia Harrisona, który wskutek przeciążenia pracą czuje się bardzo osłabionym, nie jest niebezpieczny.

Lima 11 marca. Położenie walczących jest rozpaczliwe. Brak im żywności, odzienia i amunicyi.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa nadesłał Światowid Smocze skałki 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Kurs krakowski.

Kraków 11 marca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	132 —	133 —
Za 100 marek	60 20	60 60
20-frankówka	9 76	9 86

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 marca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 30	Anglobank	170 —
„ srebrna „	101 25	Union	317 —
„ 4% złota	125 05	Bankverein	154 60
„ 4% koronowa	101 40	Akcye Länderbank.	237 90
Akcye ban. austr.-w.	1077	„ kol. Kar. Lud.	221 25
„ kredytowe	393 20	„ „ lwowsko-czerniow.	307 —
Londyn	123 45	„ „ południ.	110 —
Napoleony	9 79	Elbethal	275 75
Dukaty	5 80	Nordbahn	3410
Marki	60 40	Staatsbahn	399 87
4% Renta węg. kor.	99 10	Alpin	83 [illegible]
4% „ „ złota	124 10	Akcye tytoniowe	255 —
Losy prem. węg.	163 —	[illegible]	132 25
Losy tureckie	78 80		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 11 marca.

Banknoty austr.	165 45	4½% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń	165 40	Renta włoska	89 —
Banknoty ros.	219 25	Akc. austr. kred.	240 37
Krótka Warszawa	218 90	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie**, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (536-1-)

(565-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Kilińskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we Czwartek dn. 14 marca b. r.

o godz. 9 zrana,

na które żona wraz z dziećmi Krewnych, Kolegów i Znajomych zaprasza.

(584)

Za duszę ś. p.

Heleny z Kalickich

Girtler de Kleeborn

odbędą się

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Msze święte

w kościele św. Barbary,

we środę dnia 13go marca b. r.

o godz. 9 zrana.

Ogrodnik kawaler, poszukuje posady od 1 kwietnia. Na żądanie może się wykazać świadectwami. — Wiadomość pod liter. **M. Ch.** poste restante **Hodorów.** (582-1-3)

Anderseny

najplenniejsze kartofle, 22% skrobi, wyśmienite do jedzenia i na gorzelnie, sprzedaje po 2 zła. 20 ct. za 100 kilo **Zarząd dóbr Zassów.** (563-1-5)

AJENCI

poszukiwani dla naszego rzetelnego domu

działu esencyi octowej.

Piękny stały zarobek. Wyrób ogólnie lubiany. Przystępna obsługa. Oferty pod lit. **„T. B. 1622"** przyjmują **Haasenstein & Vogler, Reichenberg.** (601)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-134-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

NA POST

do czytania i rozrywki duchowej,

poleca swą

Wypożyczalnię Książek

rozmaitej treści najnowszych wydawnictw i w kilku językach

Ignacy Gumplowicz

ul. Bracka Nr. 5

w Krakowie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się pospiesznie. JP. (531-3-4)

Dla starszych i młodych

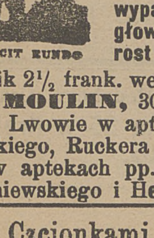
mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwowym** powstałym wskutek **rozdrażnienia nerwów** i t. p. i **przedwczesne znużenie ducha i ciała** pociągają za sobą. — Szczególniej wypróbowane jako **WZMACNIAJĄCY ŚRODEK** przeciw **osłabieniu męskiemu.** — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 cent. więcej za opakowanie. — Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **E. Hellera.** 26-10-16)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości na skórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (42-45-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie (342-8-)

wyszło już piąte wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego,

Redemptorysty,

pod tytułem

Nowenna najskuteczniejsza do Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to, **powiększone Mszą świętą,** Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowe, po cenie **25 centów;** b) z obwódkami różowemi, **z prześlicznem, a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach,** w oprawie bardzo eleganckiej w płótno angielskie, (różne kolory), z wyciskami złoconemi, po cenie **50 centów;** z przesyłką o **5 centów** więcej.

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Ressmanna** p. t.

„SAMOUCZEK"

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. Zeszyt po 22 ct. **Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (461-3-3)

KSIĘGARNIA Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca:

Chmielowski P. Dr. **Nasi powieściopisarze, zarysy literackie. Serya II.** Józef Korzeniowski. Ludwik Styrmer. Ignacy Maciejowski (Sewer). Aleksander Głowacki (Bolesław Prus). Klemens Szaniawski (Junosza). Mieczysł. Bierzyński (Czerneda). Debiuty powieściopisarskie z r. 1885. Złr. **4·20.**

— **Zarys najnowszej literatury polskiej** (1864—1894). Wyd. trzecie, przejrzane i znacznie powiększone. Złr. **3·50.**

Czarnowski St. **Dziennikarstwo słowiańskie i polskie.** Złr. **2.**

— **Literatura peryodyczna i jej rozwój.** Złr. 5.

Dębicki Wł. X. **Wielkie bankructwo umysłowe.** Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym, z dodaniem studyum: Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Złr. **1·40.**

Dubiecki Maryan. **Edmund Różycki,** szkic biograficzny. **60** cnt.

Niedźwiecki Z. **Grzech.** Nowelle i szkice. Złr. **1·30.**

— **Sam na sam.** Nowelle i szkice. Złr. **1·30.**

Ohnet J. **Prawo dziecka,** powieść z francuskiego. **84** ct.

Sienkiewicz Henryk. **Rodzina Połanieckich,** powieść w 3 tomach. Złr. **7.**

Toporski Daniel. **Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza.** 2 tomy. Złr. **5.**

Zubrzycki J. S. **Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i estetycznym.** Złr. **1.** (552-2-3)

Brieflicher Unterricht in der 9928

Buchhaltung

Rechnen etc.

von Carl Strell, Professor der Handelswissenschaften in Wien, I., Bauernmarkt 6. Probebrief gratis und franco. (436-3-5)

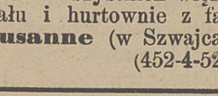
Piece pierścieniowe

systemu Hoffmanna, do wypalania cegły każdego rodzaju, wapna i cementu. Planów i rysunków dostarcza Biuro p. firmą **Friedrich Hoffmann, Berlin N. Kesselstrasse Nr. 7.** (417-6-12)

PROSIĘTA YORKSHIRE

z dużej, szybko rosnącej rasy, 7—8 tygodniowe, są do nabycia w **chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (574-2-8)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-4-52)

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.

Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-15-20)

PODZIĘKOWANIE.

Nie mając innego sposobu, jak tylko tą drogą wyrazić Wielmożnemu Panu **Dr. Rozenblattowi** szczere uczucia wdzięczności za bezinteresowną i troskliwą opiekę nad naszym synkiem, który z ciężkiej i niejednorazowej choroby został wyleczony przez opiekę i trud Szanownego Pana Doktora. — Składamy więc **szczere „Bóg zapłać"!** (583)

Berwaldtowie.

Obwieszczenie.

L. 11361. (562)

Pobór do wojska popisowych urodzonych w latach **1874, 1873 i 1872,** do gminy Krakowskiej przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawania przed Komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 2go lutego 1895 r. L. 9547, **w dniach 8, 9, 10, 11, 12, 16, 17, 18 i 19 kwietnia 1895 w domu pod L. 1 przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie** (w dawnym teatrze na I. piętrze), w następującym porządku:

Dnia 8 kwietnia b. r. w poniedziałek stawać będą popisowi tutejsi Iej klasy, urodzeni w r. 1874, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 9 kwietnia b. r. we wtorek popisowi tutejsi Iej klasy od liczby losu 201 do 471.

Dnia 10 kwietnia b. r. we środę popisowi tutejsi IIej klasy, urodzeni w r. 1873, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 11 kwietnia b. r. w Wielki Czwartek popisowi tutejsi IIej klasy od liczby losu 201 do 450.

Dnia 12 kwietnia b. r. w Wielki Piątek popisowi tutejsi IIIej klasy, urodzeni w r. 1872, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 16 kwietnia b. r. we wtorek popisowi tutejsi IIIej klasy od liczby losu 201 do 455.

Dnia 17 kwietnia b. r. we środę, dnia 18 kwietnia b. r. we czwartek i dnia 19 kwietnia b. r. w piątek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, którzy w myśl §§ 25 do 29 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. mają tytuł prawny do jednorocznej czynnej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczycieli szkół ludowych, którym na zasadzie § 31 względnie § 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody bezzwłocznie Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej przedłożyli. Również w tym samym terminie mają krewni reklamujący popisowych na mocy § 34 ustawy wojskowej przedstawić odnośne dowody Magistratowi, lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstwa z §§ 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw mogą Komisyę poborową prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą i w tychże dniach mają się zgłosić do Komisyi o godzinie 9 rano reklamujący ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia reklamowanych w wieku ponad 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I., II. i III. klasy, obowiązani są we właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej i asenterowaniu, zostaną załatwione w myśl § 57 przepisów wykonawczych (Cz. I.) do ustawy wojskowej.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano, a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu powyżej wymienionym.

Wszyscy popisowi, do Krakowa przynależni, którymby do 31go marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewentualnie do Wydziału V. Magistratu) w czasie od dnia 1 do 6 kwietnia b. r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl § 44 względnie §§ 45 i 47 ustawy wojskowej z dnia 11go kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od 3 dni do 1 roku i grzywną od 15 złr. do 2000 złr., przyczem się nadmienia, że tłomaczenie się niewiadomości ustawy nie będzie uwzględnione.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa,

dnia 4 marca 1895 r.

Prezydent miasta:

Friedlein.

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

„jest właściwym reprezentantem wód gorzkich,"

(V. leczn. oddział Ogóln. szpitala w Wiedniu).

„bardzo treściwa, rozwalniająca woda, wielce zajmująca i cenna."

(The Lancet, Londyn).

Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski** i **J. Goldwasser w Krakowie.** (489-3 10)

Fabryka cukrów poleca NOWOŚCI: **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-13) **A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.**

Zboże jare do siewu i kartofle

doborowej jakości, poleca **Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.** (305-15-)

ZIÓŁKA

PIERSIOWE

(Dr. W. Seeburgera).

Wyborny środek na kaszel zastarzały, katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. prawdziwe dostać można **jedynie** w aptece

E. HELLERA

pod złotym słoniem, Kraków, ul. Grodzka, **paczka 20 c., 10 paczek posyła** J. P. **się opłatnie.** (527-6 30)

DO WYNAJĘCIA

ubikacye mogące służyć na lokal fabryczny, na składy, stajnie, wozownie itp., na Półwsiu Zwierzynieckiem, tuż obok rogatki, 5 minut drogi od Sukiennic w Rynku gł. Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Ungera w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 2,** od godz. 4 do 6 popoł. (579 2-3

Ważne dla PP. Obywateli.

Świeże nasienie marchwi pastewnej białej

100 klgr. 40 złr. — 1 klgr. 42 cnt. do nabycia w **Składzie komisowym pośrednictwa kraj. dla handlu i przemysłu w Krakowie, ul. Łobzowska 6.** (576-2-6)

Konkurs.

Przy kopalni węgli J. Wgo **Andrzeja hr. Potockiego** w **Sierszy** — jest do obsadzenia posada (456-7-13)

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło.

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki — wnieść należy **po koniec marca 1895 r.** na ręce **Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.**

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct., za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze „Renata" średnio wczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. oblicza się. (180-17-24)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (154-164-,

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Baryłki z nafty,
Baryłki z oleju,
Baryłki ze smoły,

kupuje zawsze po najwyższych cenach (437-3-3)

Ostrauer Mineralöl-Raffinerie

Max Böhm & Co.,

Wien, I., Hohenstaufengasse 17.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (53-20-65)

Generalna ajencya dla zachodniej Galicyi

wybitnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie jest do oddania pod korzystnemi warunkami wpływowej osobistości, mogącej złożyć kaucyę.

Łaskawe oferty pod 101 przyjmuje ekspedycya ogłoszeń J. D. Fischer w Budapeszcie, Zsibarus utcza 9.

(553-2-5)

PO CENACH WARSZAWSKICH.

NOWO OTWORZONY

SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy **TSIŃ-ŁUN.**

Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**

Kraków, ul. Floryańska l. 28. (61-11-)

J. L. BACON (ARNOLD ADAMY)

Specyal. fabryka dla urządzeń central. opałania i przewietrzania

w Wiedniu, V., Hundsthurmerstr. 34. (445-2-12)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski

nagrodzony najpierwszemi odznakami honorowemi,



Znak ochronny.

zabija z pewnością **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** wogóle wszelkie owady prawie z nadnaturalną szybkością i pewnością, tak, że z pozostałego wylęgu owadów niema ani śladu. — Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze,

„zum schwarzen Hund", Hussgasse Nr. 13.

W **Krakowie** mają na składzie pp. K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Heller, A. Reifer apt., A. Hawełka kup., A. Szafrański skład materyał., Reim i Friedrich, J. Poznański; we **Lwowie** we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i farb; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz aptek., w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencer apt.; w **Kutach** i w **Kołomyi** Aleksan. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek. (1823 8 12)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

dla uleczenia **influenzy, katarów, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (46-11-18)

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

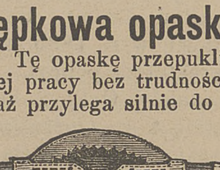
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (273-20 50)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **no * ą** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



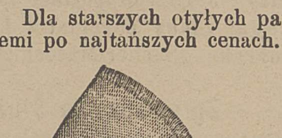
Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.

Tę opaskę przepuklinową można z powodu jej **giętkości** łatwo i wygodnie i przy każdej pracy bez trudności w **dzień** i w **nocy** nosić. Pewny skutek jest poręczony, ponieważ przylega silnie do ciała, zatem zesunięcie z miejsca przepukliny jest niemożebne.

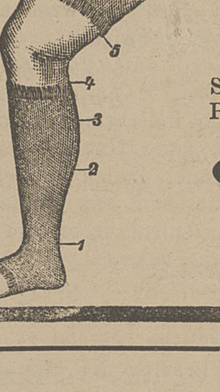


Podanie miary:

1) Objętość w centimetrach około ciała w kierunku pępka.
2) Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, orzecha laskowego i t. p.
3) Czy przepuklina zachodzi w głąb lub nie.

Dla dzieci . . sztuka 2—3 złr.
dla dorosłych . sztuka 5—7 złr.

Dla starszych otyłych pań polecam moje znakomite opaski brzuszne z pelotami pępkowemi po najtańszych cenach.



Żyły kurczowe, guzy, gościec nabrzmienia nóg

giną przy używaniu moich **patentowanych pończoch gumowych bez szwu,** stosownie do wielkości.

Do kolana . . . sztuka złr. 4
Powyżej kolana . sztuka złr. 5
Powyżej uda . . sztuka złr. 6

Sztuki łydkowe, udowe lub kolanowe, tudzież skarpetki szt. 3 złr. Prócz tego mam na składzie zawsze wszelkie przybory do pielęgnowania chorych i wszelkie francuskie wyroby gumowe.

O. Neupert Nachfolger,

FABRYKA BANDAŻÓW

w WIEDNIU, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (525-2-15)



Senzacyjny najnowszy wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE"

Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.

Cena złr. 3·50.

(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-26-30)

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Ogłoszenie W. Bujańskiego o Ekspedycyi posyłek zbiorowych.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Fabryczny skład kart do gry Józefa Glanza w Wiedniu. — Cena talii do piqueta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct. (2806-14-)